STRON 8

CENA 10,— zł

POLSKA ZACHODNIA

TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK IV NR 6 (131)

POZNAŃ, 8 LUTEGO 1948 R.

W NUMERZE:

PIERWSZE WYNIKI CIĄGNIENIA Loterii Fantowej PZZ

Przystępujemy do walnej bitwy o zagospodarowanie Szczecina

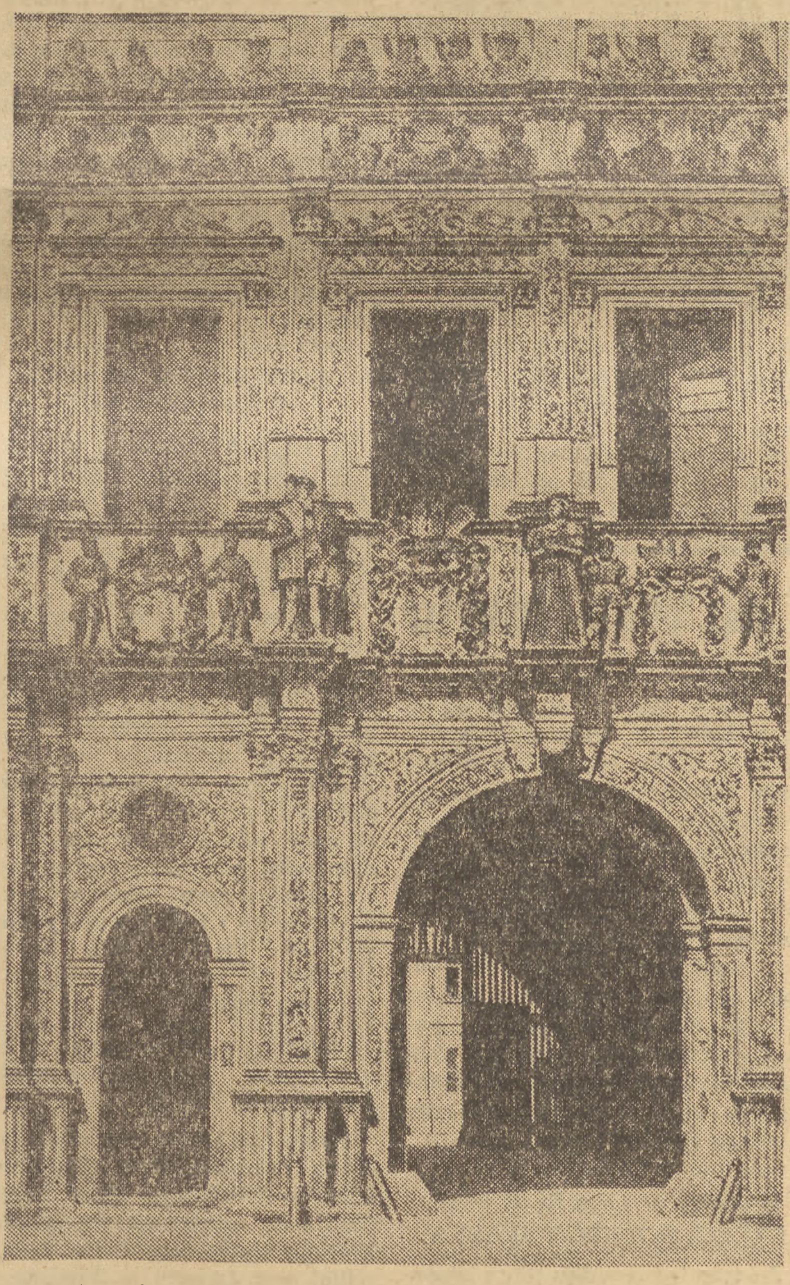
Z początkiem 1948 roku został rozwiązany szczeciński oddział Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża wobec spełnienia swego zadania. Sprawy jego przejęła nowa instytucja mająca kierować aktywizacją portu i regionu szczecińskiego pod nazwą: Urząd Pełnomocnika do Rozbudowy i Zagospodarowania Portu Szczecińskiego.

W związku z tym warto zaznajomić się z działalnością i osiągnięciami Delegatury Rządu podczas prawie dwuletniej działalności.

W dniu 1 lutego 1946 r. na zarządzenie władz centralnych Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża rozpoczął swe prace szczeciński oddział.

W pierwszym roku działalności z kredytów Delegatury korzystało w największym stopniu miasto Szczecin. Otrzymało ono 20 mil. zł na akcję uporządkowania miasta, milion zł na zakup taboru dla Zakładu Oczyszczania Miasta oraz milion na wpłacenie swego udziału do spółki „Polska Żegluga Przybrzeżna Gryf". Oprócz tego z kredytów Delegatury Rządu korzystała Szczecińska Dyrekcja Odbudowy w wysokości 57 mil. zł, co razem z własnymi kredytami (z Ministerstwa Odbudowy) w wysokości 87 mil. zł, umożliwiło jej przygotowanie pomieszczeń biurowych i mieszkalnych, oraz zaopatrzenie — wówczas już stutysięcznego miasta — w wodę światło i gaz.

W roku 1947 zakres interwencji Delegatury Rządu został rozszerzony. Delegatura wspierała w wymienionym roku swymi kredytami uzdrowiska nadmorskie, mniejsze miasta i wsie nadmorskie. Do dobrych ogólnych wyników jej wielostronnej akcji przyczyniły się w znacznej mierze periodyczne odbywane konferencje z przedstawicielami wszystkich czynników, zainteresowanych odbudową życia gospodarczego na wybrzeżu. Kredyty Delegatury umożliwiły uruchomienie a następnie zwiększenie produkcji różnym zakładom miejskim. I tak w lutym 1946 roku ruszyła gazownia, produkując początkowo 188 tys, m^3 gazu miesięcznie; dziś produkuje ponad 900 tys. m^3. W 1946 roku przeprowadzono remont biur i warsztatów tramwajów miejskich. Długość linij tramwajowych wynosiła wówczas 15 km; dziś wynosi 50 km. Zdewastowana i zanieczyszczona kanalizacja została oczyszczona, uruchomiono 3 oczyszczalnie ścieków. Przeprowadzono remont 12 budynków wodociągów miejskich, uruchomiono filtry angielskie i amerykańskie, naprawiono 400 zasuw ulicznych, 100 hydrantów, produkcja wody wzrosła z 600 tys. m^3 miesięcznie w 1946 r. do 1 miliona m^3 obecnie. Zabezpieczone zostały nieruchomości rzeźni w porcie głównym, dwie hale wyremontowano całkowicie, położono 16 tys. m^2 nowej dachówki. Żelazo-betonowy Most Akademicki, łączący centrum miasta z dzielnicą Pogodno został zbudowany dzięki udziałowi Delegatury, która pokryła ponad 50% ogółu kosztów. Odremontowane zostały zabudowania gospodarcze majątku miejskiego na Niebuszewie. Dzięki tym inwestycjom majątek ten może dostarczać obecnie produktów rolnych stołówkom m. Szczecin. W połowie 1946 roku z kredytów dotacyjnych odbudowano budynek Teatru Polskiego przy ul. Swarożyca, który do dzisiejszego dnia jest jedyną poważną placówką kulturalną na Pomorzu Zachodnim. Z kredytów Delegatury Rządu korzystały przy odbudowie i remoncie swoich gmachów Akademia Handlowa i Wyższa Szkoła Inżynierska oraz Domy Akademickie.



Portal zamku piastowskiego w Brzegu z popiersiami książąt polskich

Za pośrednictwem Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy przeznaczone zostały kredyty dotacyjne dla miast nadmorskich: Kamienia, Wolina, Świnoujścia i Trzebieży oraz na dalszą rozbudowę osiedli rybackich w Kołobrzegu i Darłowie. Delegatura Rządu wspierała również ruch budowlany na terenie Zarządu Uzdrowisk Państwowych w Połczynie-Zdroju, Dziwnej i Ustroniu Morskim.

Te wszystkie osiągnięcia zawdzięcza szczeciński oddział Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża pracujący pod dyrekcją E. Makowieckiego i kpt. Bartoszyńskiego, skoordynowanej współpracy z całym szeregiem urzędów, instytucyj i inwestorów.

Rozpoczynający swą działalność z dniem 1 stycznia 1948 roku nowy Urząd Pełnomocnika do Rozbudowy i Zagospodarowania Portu Szczecińskiego będzie miał zadania dość znacznie różniące się od rodzaju i zakresu zadań Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża. Zakres interwencji Urzędu Pełnomocnika będzie się mianowicie ograniczał do zagadnień objętych planem aktywizacji portu szczecińskiego, lub związanych z jego realizacją. Działalność Urzędu polegać zatem będzie na interweniowaniu i udzielaniu pomocy inwestorom w wypadku, jeśli natrafią na trudności w wykonaniu planu, dalej na wpływaniu na przyspieszenie prac, o ile ich tempo nie będzie odpowiadało planowi, oraz na koordynowaniu i uzgadnianiu spraw spornych.

Według określenia posła inż. Wł. Szedrowicza, obecnego Pełnomocnika w Szczecinie działalność Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża, to okres umacniania się na pozycjach wyjściowych. Nowoutworzony Urząd, korzystając z zajętych pozycyj, przystąpi do walnej bitwy o zagospodarowanie Szczecina i rejonu, mianowicie rozegra bitwę o energetykę, port, komunikację i mieszkania dla robotników Okres zimy wykorzysta się dla przygotowania i koordynacji wszystkich elementów pracy aby umożliwienia, w momencie, jak tylko pozwolą na to zewnętrzne warunki przystąpić do energicznego wykonania robót, których wynikiem będzie zrealizowanie planu gospodarczego na rok 1948.

Bożena Stęczniewska

W związku z tym, że tabela wygranych Loterii Fantowej P.Z.Z. umieszczona będzie tylko w „Polsce Zachodniej", uprasza się wszystkie instytucje, Okręgi, Obwody i Koła P.Z.Z., jak również osoby prywatne o nadsyłanie bezpośrednio zamówień do Administracji „Polski Zachodniej" Poznań, ul. Chełmońskiego 2.

Polska przy pracy

PRACE W STOCZNIACH POLSKICH W 1948 ROKU

Polski przemysł stoczniowy przystąpi w roku bieżącym do wykonania pierwszej serii statków rudo-węglowych. W stoczniach polskich prowadzona będzie odbudowa wraków: „Warta", „Rysy" i „A. O. Muller". Poza tym przebudowany zostanie statek „Kołobrzeg" oraz ukończone będą roboty przy statkach „Oliwa" i „Monte Cassino". Statki „Olsztyn" i „Opole" zostaną przystosowane do palenia ropą zamiast węgla.

Poza tymi pracami ponad 30 statków polskich przejdzie w roku bież. przez doki stoczniowe dla odbycia przeglądu lub odnowienia klasy.

PIĘKNY CZYN PRACOWNIKÓW WĘGLOWYCH

W ramach współzawodnictwa pracy, obejmującego również współzawodnictwo na polu socjalnym — pracownicy Basenu Kaszubskiego w Gdańsku na zwołanym specjalnie zebraniu postanowili opodatkować się na stałe w wysokości 1% od poborów brutto na rzecz przedszkola w Orłowie.

Pobudką do tej akcji była notatka prasowa o złym stanie obuwia i odzieży dzieci tego przedszkola.

108 PROCENT PLANU W OKRESIE 15 DNI

W okresie 15 dni stycznia 1948 roku Polski Przemysł Węglowy wydobył 3.430.305 ton węgla, wykonując tym samym 108 procent planu.

Poszczególne Zjednoczenia przekroczyły plan w następującej kolejności: Zjednoczenie Rudzkie — 111,5% planu (Zjednoczenie to wydobyło w tym okresie 418.278 ton węgla), Bytomskie — 110,7%, Chorzowskie — 110,5%, Dąbrowskie — 109,8%, Gliwickie — 108,5%, Dolnośląskie — 108,4%, Rybnickie — 106,6%, Katowickie — 104,8%, Zabrskie — 104,4%, Jaworznicko-Mikołowskie — 104,2% planu. Pod względem wydajności dziennej na robotnika pierwsze miejsce zajęło Zjednoczenie Chorzowskie — 1,353 kg. Przeciętna wydobycia dla całego przemysłu węglowego wyniosła 1,141 kg na górnika. Plan załadunku wykonano w 106,9%.

305 MIESZKAŃ DLA KOLEJARZY

W ciągu roku 1947 odbudowano i przydzielono kolejarzom na Pomorzu Zachodnim 305 mieszkań o łącznej ilości 1 115 izb. Na remonty takiej ilości pomieszczeń wydały władze kolejowe 75 milionów złotych.

87 MOSTÓW KOLEJOWYCH ODBUDOWANO

Na terenie dyrekcji okręgowej kolei w Szczecinie znajduje się 601 mostów i wiaduktów kolejowych. Z tej ogólnej ilości w czasie wojny zniszczonych zostało 119 mostów i wiaduktów, w tej cyfrze znaczna ilość wielkich mostów prowadzących przez Odrę.

Dotychczas odbudowanych zostało prowizorycznie 75 mostów, a na stałe 10 mostów. Odbudowa dwóch wielkich mostów na Odrze pod Szczecinem jest już na ukończeniu. Oficjalne otwarcie budowanych przez 2 lata mostów na Odrze przewiduje się na dzień 20 lutego.

Bronisław Koraszewski - budziciel Śląska

Gdyby ziemie śląskie nie posiadały były w swojej przeszłości wielkich działaczy, wyrosłych z ludu i pracujących dla ludu, któż wie, jakby się były potoczyły dzieje i tych ziem i ludu na nich zamieszkałego.

A działacze ci, to nie tylko Lompa, Damroth, Ligoń czy Miarka, ale także Bronisław Koraszewski, księża Karol Myśliwiec i Euzebiusz Stateczny, Juliusz Szaflik, Ferdynand Kotula, Jan Muszkiet, Karol Okoński i legion innych, może cichych i nawet nieznanych, ale nie mniej znakomitych siewców ziarna polskiego na ziemiach śląskich.

Dzisiaj pragniemy pomówić o jednym z tych dzielnych, upartych i twardych działaczy śląskich, którzy w swoim czasie byli dla polskości na Śląsku jako te żagwie podpalające pożarem polskości gnuśność i obojętność Ślązaków, a dla rządów pruskich najniebezpieczniejszymi rewolucjonistami ducha — o Bronisławie Koraszewskim, jednym z najczynniejszych w swoim czasie budziciela Śląska.

Bronisław Koraszewski urodził się w roku 1864 w Wielkopolsce. Ukończył gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu, a następnie, jako 24-letni młodzieniec, osiedlił się na Śląsku i już do końca życia, do roku 1924, wiernie służył ziemi śląskiej.

Koraszewski był przez całe swoje życie jednym z tych cichych pracowników, których nazwiska przejdą do historii, jako tych, którzy z zaparciem się siebie bronili polskości tej ziemi przed germanizacją i niemało się przyczynili do tego, że dzisiaj cała ta ziemia wróciła do Polski i że na niej zachowali się Polacy.

Już od wczesnej młodości Bronisław Koraszewski rwał się do pracy literackiej i oświatowej. Już jako uczeń gimnazjalny należał do tajnego kółka literackiego, na którego czele stał Jan Kasprowicz; podczas wakacji, spędzanych na wsi w domu rodzicielskim, uczył zbiegające się do niego dzieci historii polskiej. Po osiedleniu się na Śląsku, do czego go skłoniły nie inne cele, tylko patriotyczne, objął redakcję „Górnoślązaka", które to pismo wychodziło wówczas w Chorzowie (dawniejszej Królewskiej Hucie); na tym to stanowisku zaprzyjaźnił się z tak zasłużonymi działaczami śląskimi, jak Juliusz Ligoń, Juliusz Szaflik, Ferdynand Kotuła, Jan Muszkiet, Karol Okoński i z wielu innymi członkami kółka patriotycznego, którego działalność narodową zganił biskup a późniejszy kardynał Kopp, kiedy przyjechał do Chorzowa na bierzmowanie. Natomiast działalność tego kółka pochwalił Żyd Hamburger, właściciel gospody i ogrodu w Szopienicach, a to w ten sposób, że kiedy goście z Chorzowa przybyli do niego na zabawę, ujrzeli nad wejściem do ogrodu taki napis:

Witaj, polski narodzie
U Hamburgera w gospodzie!

W roku 1889 Koraszewski przeniósł się do Bytomia, wstąpił do redakcji „Katolika" i wraz z Adamem Napieralskim krzewił oświatę i polskość. Lecz już w roku następnym osiedlił się w Opolu, a dla czego, to on sam to najlepiej wyjaśnia:

„Opole — powiada Koraszewski — nie posiada dotychczas pisma polskiego; mimo, że jest stolicą Śląska Górnego, że leży w powiecie prawie czysto polskim, że otoczone jest od południa i wschodu powiatami polskimi, zadowolić ono musi duchowe potrzeby swoich mieszkańców gazetami, wychodzącymi bądź w Bytomiu, Piekarach, Królewskiej Hucie i Gliwicach, bądź też w Zaodrzańskim Raciborzu."

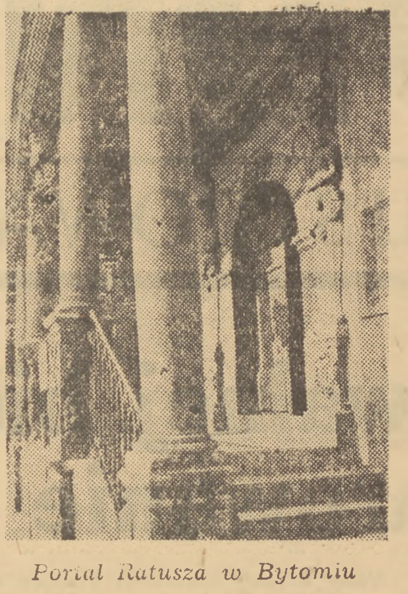
I z tych właśnie powodów Koraszewski założył w Opolu „Gazetę Opolską", której pierwszy numer ukazał się 10 września 1890 roku i zawierał m. in. zapowiedź, że „gazeta będzie broniła praw ludu polsko-katolickiego w sprawach Kościoła i Szkoły, w urzędzie i w życiu publicznym; będzie się starała prowadzić lud do poczciwego, moralnego życia, do oświaty, do dobrobytu, przez udzielanie rad w wypełnianiu obowiązków".

Tej zapowiedzi „Gazeta Opolska" nigdy się nie sprzeniewierzyła: nic też dziwnego, że rząd pruski patrzał na nią nienawistnym okiem i szukał tylko pierwszej lepszej sposobności do zemsty na jej redaktorze.

Długo na tę chwilę czekał, aż wreszcie się doczekał. W końcu roku 1897 wyszedł na Opolszczyźnie, pod redakcją Koraszewskiego „Opolanin, kalendarz Gazety Opolskiej na rok 1898".

Za różne artykuliki i opowiastki w Kalendarzu pomieszczone, rząd pruski wytoczył Koraszewskiemu sprawę sądową, a następnie osadził go na osiem miesięcy więzienia.

Dnia 6 marca 1899 roku odbyła się w Opolu wielka a niezwykła uroczystość. Od godziny czwartej po południu zaczęły się gromadzić przed gmachem więzienia wielkie tłumy mieszkańców Opola i włościan, przybyłych z bliższych i dalszych stron; nie brakło i studentów uniwersytetu wrocławskiego — wszyscy Polacy. Niemcy pochowali się w mieszkaniach i wyglądali tylko przez okna. Czekano na więźnia, Bronisława Koraszewskiego, który po ośmiomiesięcznym pobycie w więzieniu opolskim, miał nareszcie opuścić jego mury. Lecz zgromadzone tłumy doznały przykrego rozczarowania: około godziny szóstej wypuszczono wprawdzie więźnia, ale nie tą stroną gmachu, po której tłumy stały, tylko przeciwną — przez górne drzwi sądu ziemiańskiego. Koraszewski wsiadł do dorożki i (temu władze pruskie przeszkodzić już nie mogły) pojechał prosto do polbliskiego lokalu w ogrodzie Siwinny. Tam czekali go już dobrzy znajomi i koledzy i wprowadzili do wielkiej sali. Na tę uroczystą i radosną wieczornicę zebrało się kilkaset osób.



Portal Ratusza w Bytomiu

Uroczystość rozpoczęła się od wręczenia wypuszczonemu na wolność więźniowi bukietu i odśpiewaniu przez chór małych dziewczynek ujmującej swą naiwną prostotą pieśni, którą ułożył pewien włościanin z powiatu opolskiego. Jej druga zwrotka brzmiała tak:

„Witajmy! Witajmy! Niech żyje
[nam drogi
Pan Bronisław Koraszewski.
[Niech zobaczę wrogi,
Jak my go wszyscy wiernie
[kochamy
I w żaden sposób wziąć sobie
[nie damy!"

A naprawdo było kogo kochać!

Drugi raz dostał się Koraszewski pod sąd za opowiastkę ks. Euzebiusza Statecznego, przeora klasztoru Franciszkanów w Alwernii, zamieszczoną znowu w Kalendarzu a podpisaną pseudonimem „Staropolanin". Akt oskarżenia oparto na niemieckim przekładzie powiastki o Kopciuszku śląskim, i to na przekładzie sfałszowanym: tak np. wyraz „zaparcie się" przetłumaczono nie „Selbstverleugnung", tylko „Widerstand", bo o to właśnie prokuratorowi chodziło o „opór przeciwko władzy państwowej" („Widerstand gegen die Staatsgewalt"); do tego oskarżenia dodano jeszcze inne — o zakłócenie spokoju publicznego i podburzania jednej warstwy społeczeństwa przeciwko drugiej. Warto jeszcze dodać, że sąd domagał się od Koraszewskiego, aby wydał, kto jest autorem powiastki o Kopciuszku. Koraszewski odmówił. Za te wszystkie przestępstwa skazano redaktora „Kalendarza" na sześć miesięcy więzienia. Apelacja do Najwyższego Trybunału w Lipsku nie odniosła skutku.

Lecz zanim się wyrok uprawomocnił, Koraszewski popełnił nową zbrodnię: ogłosił mianowicie w „Gazecie Opolskiej" w dniu 7 stycznia 1898 roku artykuł, w którym zapowiedział, że rok 1898 będzie historycznym dla wszystkich trzech zaborów, a to ze względu na setną rocznicę urodzin Mickiewicza. „Wielki ruch ludowy — pisał Koraszewski — obudzony... Pomimo germanizacji, uprawianej pod wpływem pruskich ministrów, cała Polska na drodze wytrwałej pracy i wewnętrznej poprawy posuwa się stale do dalszego rozwoju kulturalnego i dąży do narodowego odrodzenia.

Zakuta w trumnę, ale dumna,
Bo jej nie może objąć trumna,
z niezachwianą wiarą w przyszłość idzie zwycięsko, liczebnie zdwojona, duchowo pokrzepiona i odmłodzona ku przeznaczeniom dziejowym XX wieku".

Za ten artykuł redaktorowi „Gazety Opolskiej" wytoczono nowy proces i skazano go na dalsze dwa miesiące więzienia o obrazę ministrów pruskich.

Tak to walczył Koraszewski z władzami pruskimi, niezmordowanie siejąc polskie ziarno uświadomienia narodowego, aż się w roku 1922 doczekał częściowego spełnienia marzeń całego swojego życia — włączenia rąbka Górnego Śląska w granice Rzeczypospolitej.

Adam Czekalski

Notatki

ZNAK RODŁA NA SZTANDARZE GIMNAZJALNYM

W 30 rocznicę śmierci wielkiego syna Ziemi Mazurskiej prof. Wojciecha Kętrzyńskiego, repolonizatora i historyka, który jest patronem państwowego gimnazjum i liceum, odbyło się w Olsztynie uroczyste wręczenie sztandaru gimnazjalnego, posiadającego znak rodła — symbolu walki o polskość. Przemówienie okolicznościowe wygłosili: wicewojewoda olsztyński, przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej i dyrektorka gimnazjum oraz przybyły na uroczystość wnuk patrona gimnazjum, ob. Wojciech Kętrzyński.

Z tajnych dokumentów gestapo

„ZANIECZYSZCZANIE RASY GERMAŃSKIEJ"

W posiadaniu Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce znajdują się dwa dokumenty, dotyczące zagadnień populacyjnych na terenie b. Rzeszy.

Pierwsze z nich jest pismem przewodnim do zarządzenia Reichsführera SS z dnia 10 lutego 1944 r. Piszący stwierdza, że dawne przepisy, dotyczące niedozwolonych stosunków między cudzoziemcami, a osobnikami narodowości niemieckiej — pozostają w mocy, czyli cudzoziemca należy za „zbrodnię" tę bezwzględnie ukarać śmiercią. Stwierdza się poza tym, że wszystkie sprawy dotyczące zanieczyszczenia rasy germańskiej należy kierować do policji, która wymierzy karę dotraźnie i najlepiej w celu odstraszenia w miejscu przestępstwa. Do sądu sprawy takie należy kierować jedynie wtedy, kiedy wyrok śmierci jest z góry przewidziany oraz jeżeli sprawa taka da się wykorzystać ze względów polityczno - propagandowych. Jeżeli chodzi o Polaków, mają oni odpowiadać przed Staatspolizei. W wypadku stwierdzenia ciąży u Niemki, należy u przychwyconego cudzoziemca przeprowadzić badania rasowe. Na małżeństwo można zezwolić, jeśli cudzoziemiec jest „zdolny stać się Niemcem" (Eindeutschungfaehig). O ile więc będzie fizycznie odpowiadał typowi germańskiemu, a jeszcze lepiej, jeśli wśród przodków jego można wykryć jakiegoś Niemca — cudzoziemca, takiego należy wpisać na listę volksdeutschów, wcielić do SS i wysłać na front, przewidując dlań najcięższe zadania.

DLA ZAHAMOWANIA PRZYROSTU NATURALNEGO LUDNOŚCI POLSKIEJ

W drugim z dokumentów, datowanym dnia 19 lutego 1943 roku Oberpraesident der Provinz Oberschlesien donosi ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy, że jego zdaniem, w celu zahamowania przyrostu naturalnego ludności polskiej na terenie Górnego Śląska, należy zaostrzyć odnośne przepisy, ponieważ wprowadzona przez władze niemieckie granica wieku dla zawierających małżeństwa nie dała właściwego rezultatu, a zwiększyła się jedynie liczba dzieci nieślubnych. Piszący proponuje wobec tego utworzenie specjalnego Jugendamtu, który zajmowałby się ściąganiem podatków od rodziców dzieci nieślubnych. W wypadku, gdyby rodzice nie byli w stanie złożyć odpowiednio wysokiej sumy, należy podatkiem tym obciążyć także ich rodziny.

POTOMSTWO RASOWE WARTOŚCIOWE...

W łańcuchu zbrodni, popełnionych przez okupanta niemieckiego na narodzie polskim, jedną z najbardziej perfidnych i wstrząsających sumieniem ludzkim, jest rabunek dzieci polskich.

Świadectwem tego postępowania są liczne dokumenty, ujawnione przez Wydział Zagraniczny PCK. Treść jednego z nich, typowego dla tego rodzaju spraw, cytujemy, przemilczając jedynie ze zrozumiałych względów nazwiska obywateli polskich, których dziecko padło ofiarą tej zbrodni. Tajny dokument nosi formę listu-rozkazu, skierowanego przez wyższego dowódcę SS i Policji z Norymbergii do kierownictwa okręgu NSDAP w Würzburgu dnia 15 kwietnia 1944 r.

„Dotyczy: traktowania dzieci, urodzonych przez cudzoziemskie robotnice w Rzeszy.

Polka (następują dokładne personalia) zamieszkała w obozie polskim w Würzburgu przy Zeppelinstrasse, spodziewa się dziecka, którego ojcem jest Polak (personalia), zamieszkały w Würzburgu, w obozie polskim przy Eckstrasse.

Matce nie pozwolono na przerwanie ciąży, ponieważ należy się spodziewać potomstwa wartościowego rasowo. Proszę, aby dziecko to po urodzeniu zabrała narodowo-socjalistyczna opieka społeczna, jako dziecko dobrej rasy. Podpisane: SS-Hauptsturmführer..."

Należy nadmienić, że porywanym w ten sposób dzieciom Niemcy zmieniali nazwiska i w ogóle dane personalne, zacierając całkowicie ślady ich prawdziwego pochodzenia.

Wałbrzych - drugi po Wrocławiu

Drugim co do wielkości miastem Dolnego Śląska po Wrocławiu jest Wałbrzych, liczący obecnie około 90 tysięcy mieszkańców. W Wałbrzychu osiadło blisko 37 tysięcy repatriantów i 27 tysięcy przesiedleńców z południowej Polski Centralnej. W Wałbrzychu mieszka również około 700 miejscowych Polaków, którzy przetrwali tu wielowiekową niewolę niemiecką.

MUZEUM W WAŁBRZYCHU POSIADA BLISKO SIEDEM TYSIĘCY EKSPONATÓW

Eksponaty Miejskiego Muzeum w Wałbrzychu mieszczą się w 18 salach. Dział mineralogii posiada eksponaty zebrane z bliższej i dalszej okolicy flory kopalnej karbonu dolnośląskiego. Wśród zebranych eksponatów, znajduje się piękny profil minerałów na linii Kowary—Wałbrzych. Sala minerałów służy uczniom i górnikom za pracownię doświadczalną. W Muzeum na specjalną uwagę zasługuje sala, obrazująca rozwój rzemiosła na terenie Wałbrzycha, w tym zbiory wyrobów cynowych z XVIII i XIX wieku oraz kunsztowne okucia i zamki do drzwi ręcznej roboty. W dalszych salach mieszczą się narzędzia gospodarcze, ludowe meble śląskie itp.

Sala górnicza zawiera modele wnętrz kopalni, urządzeń koksowni, szybów i innych. Bogaty w eksponaty jest dział porcelany, pochodzącej z wałbrzyskich fabryk. W dziale tym, Muzeum posiada sale porcelany saskiej, angielskiej, wiedeńskiej, francuskiej i chińskiej. W Muzeum mieści się również dział egzotycznych krajów zamorskich, bogaty zbiór różnego gatunku ptaków i motyli, oraz wartościowych obrazów pochodzących w większości z Zamku Książno. Muzeum Wałbrzyskie posiada łącznie około 7 tysięcy eksponatów. Cieszy się ono dużą frekwencją wycieczek z poza terenu Dolnego Śląska.

KOŚCIOŁY MÓWIĄ O POLSKOŚCI DOLNEGO ŚLĄSKA

Jeszcze jednym dowodem istnienia kultury polskiej w okresie średniowiecza na Dolnym Śląsku jest zabytkowy kościół św. Jerzego w Dzierżoniowie. Na miejscu obecnego kościoła, za czasów Mieszka I stała drewniana świątynia pogańska, którą za Bolesława Chrobrego zamieniono na kościół. Po pożarze, który go doszczętnie zniszczył, zbudowano tu murowany kościół, który przetrwał do dzisiejszych czasów.

Obecnie w kościele św. Jerzego w Dzierżoniowie powstanie archiwum i muzeum miejskie.

Zmowa kapitalistów niemieckich

z imperializmem amerykańskim przeciw pokojowi świata

W październiku 1945 r. niemiecki król potasu Rechberg przedłożył amerykańskiemu zarządowi wojskowemu memoriał zawierający kompletny program ekonomiczny i polityczny. Następnie napisał cały szereg listów z propozycjami szczerej współpracy między monopolistami amerykańskimi i niemieckimi. W liście z 16. I. 47 tak formułuje swe propozycje:

„Przede wszystkim należy zrekonstruować rozwiązane niemieckie kartele i stowarzyszenia...

„Niemieckie zakłady przemysłowe uszkodzone w II wojnie światowej muszą być szybko zremontowane. Możliwe to jest jedynie przy większej pomocy kapitału brytyjskiego i amerykańskiego. O ile ma być osiągnięty dawny poziom produkcji, konieczne są znaczne kredyty brytyjskie i amerykańskie".

W dalszym ciągu kreśli Rechberg program postępowania z niemieckimi przestępcami wojennymi:

„Moim zdaniem przeszłość polityczna niemieckich przemysłowców nie ma dziś żadnego znaczenia. Znaczenie ma jedynie fakt, iż większość z nich posiada dużą rutynę i wiedzę oraz poważne doświadczenie w prowadzeniu przemysłów kluczowych w trudnych czasach i trudnych warunkach. W pojęciu moim ani Anglia ani Ameryka nie będą się mogli obejść bez współpracy z niemieckim kapitałem. Konieczną jest zatem amnestia dla zdolnych kierowników przemysłu niemieckiego, obecnie internowanych lub usuniętych z ich stanowisk i przywrócenie ich na te stanowiska".

Podstawą każdego interesu jest zapłata za oddane usługi i tak w liście z 21. III. 1946 proponuje Rechberg aby Anglicy, Amerykanie i Francuzi otrzymali 23% akcji przedsiębiorstw na terenie ich stref.

„Udział Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w kluczowych przemysłach niemieckich da im kontrolę nad tymi przemysłami. To wzajemne przenikanie między przemysłami angielskim, amerykańskim, francuskim i niemieckim winno być zagwarantowane przez uzgodnienie wspólnych interesów wojskowych".

Stąd wniosek, że Rechberg zaleca: 1) zachowanie niemieckich monopolistycznych syndykatów, 2) utrzymanie niemieckiego potencjału wojennego, 3) amnestiowanie wszystkich nazistów i przestępców wojennych, 4) udzielenie amerykańskich kredytów monopolom niemieckim, a w końcu utworzenie z monopoli międzynarodowych bloku anty-sowieckiego.

WSPÓŁPRACA NAWIĄZANA

Rady Rechberga nie przeszły niezauważone. Przestudiowano je dokładnie, zaaprobowano i przyjęto z małymi poprawkami.

Współpraca została nawiązana. Brytyjscy i amerykańscy monopoliści uzyskali w monopolach niemieckich zapewnione oparcie dla swych planów obrócenia Niemiec Zachodnich w bazę militarną położoną w sercu Europy.

We współpracy tej monopoliści niemieccy widzą jedyną szansę ocalenia niemieckich koncernów i syndykatów oraz utrzymania ekonomicznego potencjału wojennego Niemiec.

Brytyjskie i amerykańskie władze opublikowały listę zakładów przemysłowych, przeznaczonych do zdemontowania. Zamiast aprobowanych przez Aliancką Radę Kontroli 1977 zakładów przemysłu wojennego, ogłoszono ogółem 681 zakładów, w tym tylko 300 zakładów przemysłu wojennego. Niemieccy przemysłowcy uzyskali zatem zapewnienie, iż reszta ich zakładów przemysłu wojennego pozostanie nietknięta.

WIĘZY PRZEDWOJENNE

Obecne związanie się brytyjskich i amerykańskich monopolistów z monopolistami niemieckimi nie jest dziełem przypadku. Przedwojenne więzy ekonomiczne, łączące syndykaty brytyjskie, amerykańskie i niemieckie opisywane już były przez autorów wielu dzieł w różnych krajach i dobrze są znane. Więzy te zacieśniły się szybko po I. wojnie światowej; podtrzymywały je amerykańskie pożyczki dla Niemiec wynikłe z planu Davesa w roku 1924. Znalazły one wkrótce wyraz w międzynarodowych umowach kartelowych jak np. w porozumieniu z 1. I. 1926 między imperialnym koncernem chemicznym Du Pont a I. G. Farbenindustrie co do podziału światowego rynku zbytu materiałów wybuchowych i porozumienie między Standart Oil Company a I. G. Farbenindustrie co do wymiany informacyj przemysłowych.

Po Monachium, gdy stało się jasnym, iż Niemcy Hitlera dążą do wojny, Standard Oil zawarło porozumienie z I. G. Farbenindustrie, którym zapewnił sobie trust niemiecki udział w zyskach z produkcji materiałów pędnych dla lotnictwa amerykańskiego i z dostaw gazoliny do Niemiec; w zamian za to zgodził się nie oferować swej własnej gazoliny na rynku światowym, co uczynił tym chętniej, że hitlerowskie Niemcy gromadziły wówczas zapasy paliwa na wojnę.

II. wojna światowa nie obaliła porozumienia karteli monopolowych amerykańsko-niemieckich. Jak wiążące były te porozumienia wynika z faktu, że nawet podczas wojny Standard Oil odmówił swemu rządowi wyjawienia sekretów wyrobu gumy syntetycznej, której Stany Zjednoczone bardzo potrzebowały, gdyż główne tereny surowcowe zajęte były przez Japończyków. Hitlerowcy mogli być zadowoleni: Standard Oil dotrzymał kontraktu.

DULLES — SCHACHT

Jeszcze w czasie trwania wojny monopoliści amerykańscy rozpoczęli rokowania z partnerami niemieckimi co do planów na okres powojenny. Allen Dulles, brat Johna Fostera Dullesa, główny doradcą Marshalla, spotkał się z reprezentantami Schachta w Szwajcarii w roku 1944. Schacht poczynił bardzo wyraźne propozycje co do „łagodnego pokoju" dla monopolistów, w zamian za to oferował Amerykanom poważny udział w przemyśle niemieckim, szczególnie w Zagłębiu Ruhry. Schacht działał na rzecz niemieckich monopolistów, którzy zdawali sobie jasno sprawę, iż wojna Hitlera, którą pomogli mu rozniecić, musiała zakończyć swą porażkę Niemiec.

Zmowa monopolistów amerykańskich i niemieckich nie zdołała jednak powstrzymać pochodu zwycięskiej armii sowieckiej i klęska militarna Hitlera stała się faktem.

„MEINE HERREN..."

Po śmierci Roosevelta interesy monopoli poczęły naznaczać kierunek polityki amerykańskiej w stosunku do Niemiec. Niemieccy monopoliści zdają sobie dobrze z tego sprawę. Georg von Schnitzler, dyrektor I. G. Farbenindustrie, kapitan SA i członek partii nazistowskiej powitał władze amerykańskie następującymi słowy: „Meine Herren, będzie to wielką przyjemnością dla nas, pracować znowu z Wami".

Jasnym jest więc, dlaczego amerykańska dyplomacja tak zażarcie atakuje decyzje poczdamskie. Wspólne plany angielskich, amerykańskich i niemieckich monopolistów nie mogą być urzeczywistnione w ramach porozumienia poczdamskiego.

Brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne połączyły swoje strefy wbrew swym poprzednim zapowiedziom, poczynionym w ramach porozumienia poczdamskiego. Był to pierwszy krok w kierunku oddzielenia Niemiec Zachodnich od reszty kraju.

ZACHOWANIE PRZEMYSŁU WOJENNEGO

Poza plecami Alianckiej Rady Kontrolnej Anglicy i Amerykanie przekształcili dwustrefowy zarząd gospodarczy w dwustrefową Radą Ekonomiczną, która ma służyć za podstawę przyszłego rządu zachodnio-niemieckiego państwa. Potem opublikowano plan podniesienia poziomu produkcji przemysłowej obu stref i w końcu listę zakładów przeznaczonych do demontażu. Te zarządzenia utorowały drogę dalszemu celowi propozycji Rechberga: skombinowaniu interesów brytyjskich, amerykańskich i niemieckich monopolistów przeciw Unii Sowieckiej i wszystkim innym miłującym pokój narodom.

Lecz utrzymanie wysokiego potencjału wojennego przemysłu niemieckiego w Niemczech Zachodnich i fakt, że większość zakładów kategorii przeznaczonej układem poczdamskim do demontażu, pozostała w rękach ich poprzednich właścicieli, nie znaczy bynajmniej, aby zakłady te miały produkować dobra cywilne, gdyż oznaczałoby to zmartwychwstanie niepożądanej konkurencji, której amerykańscy i brytyjscy monopoliści zdołali się pozbyć w czasie 2 i pół lat okupacji. Amerykańscy imperialiści życzą sobie zachowania przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich i utrzymania go w pełnym ruchu.

Rechberg zmarł z początkiem bieżącego roku, program jego jednak jest pieczołowicie kontynuowany przez licznych tak luksusowo i wygodnie żyjących przedstawicieli kapitału w Bizonii. Ilustruje to najlepiej mała lecz bardzo znacząca konferencja, która miała miejsce w październiku we Frankfurcie nad Menem. Obecni byli wielcy niemieccy kapitaliści: Rudolf Mueller, członek Unii Chrześcijańsko-Socjalnej, dyrektor firmy Roehm & Haas; dr Erhard, były bawarski minister skarbu; Goldschmidt, naczelny dyrektor fimy Goldtschmidt w Essen i inni.

SABOTAŻ UCHWAŁ POCZDAMSKICH

Na konferencji tej utworzono organizację „Stowarzyszenie Ekonomiczno-Polityczne". Celem i zadaniem tego stowarzyszenia jest zwalczanie ruchu socjalistycznego a z drugiej strony nawiązanie więzów między kapitałem amerykańskim i angielskim. Konferencja podkreśliła szczególnie konieczność poparcia inwestycji amerykańskich w Niemczech.

Co do punktów programu Rechberga, to wprowadzone one zostały w życie przez anglo-amerykańską politykę w ich strefach. Żądaniu amnestii dla byłych czołowych nazistów stało się zadość przez zaniechanie postępowania denazyfikacyjnego i mianowanie na odpowiedzialne stanowiska Schickera, Dunkelbacha, Roelena, Karola Grosse i innych byłych nazistowskich dyrektorów przemysłu wojennego. Utrzymanie karteli, zalecane przez Rechberga, znajduje swój wyraz w sabotażu zaleceń uchwał poczdamskich, aby zostały rozwiązane niemieckie syndykaty. W planie Marshalla wcielony został ostatni postulat Rechberga, mianowicie, aby mon polistom niemieckim zagwarantowano kredyty na odbudowę ich zakładów przemysłowych, głównie zakładów przemysłu wojennego.

„Gubernator prowincji"

Radziecka sztuka teatralna osnuta na tle życia w strefach okupacyjnych Niemiec

Akcja sztuki pt. „Gubernator prowincji" (autorzy: bracia Tur i L. Szejnin), wystawionej przez moskiewski teatr im. Leninowskiego Komsomołu, odbywa się w niemieckim mieście Altenstadt nad Łabą.

Początek maja 1945 roku. Jednostka Armii Radzieckiej pułkownika Kuźmina spotyka się w dniach ostatnich bitew wojny z dywizją amerykańską pod dowództwem pułkownika Jamesa Hilla.

Dowództwo radzieckie mianuje pułkownika Kuźmina komendantem miasta i okręgu Altenstadt. Pułkownik Hill zostaje komendantem miasta i okręgu Neuburg, graniczącego z okręgiem Kuźmina.

Postać pułkownika Kuźmina jest charakterystyczna dla człowieka radzieckiego. Kuźmin jest bezwględny wobec ukrywających się faszystów.

Surowo mówi on prawdę wielkiemu uczonemu niemieckiemu profesorowi Dietrichowi, że cały naród niemiecki, w tej liczbie i sam profesor, jest odpowiedzialny za zbrodnie hitlerowców. Z ust Kuźmina wnuk profesora Dietricha, 14-letni Walter po raz pierwszy słyszy wiersze Heinego.

Cierpliwie wyjaśnia Kuźmin małżonkom Schmidt — chłopom ze wsi Neudorf, że mogą oni uprawiać ziemię, należącą dawniej do obszarnika.

Różnostronna jest działalność Kuźmina.

Wielka odpowiedzialność kieruje jego działaniami. Kuźmin nie mówi o tym, być może, nawet sobie samemu, lecz dążenie do dobra wszystkich narodów, stanowiące ograniczną cechę człowieka radzieckiego, przyciągu do Kuźmina wszystkich, którzy myślą o przyszłości Niemiec. W ostatnim akcie profesor Dietrich nie przyjmuje propozycji Amerykanów porzucenia Niemiec: przekonał się, że Rosjanie chcą dla jego kraju pokoju, spokoju i demokracji.

Amerykańskiego pułkownika Jamesa Hilla nie interesuje los narodu niemieckiego. James Hill jest przekonany, że z honorem wykonał swój obowiązek na wojnie i obecnie może żyć dla siebie. Nie namyśla się, wykonuje rozporządzenia swych rozkazodawców. Dziwi go nieco, że w Niemczech odbudowuje się fabryki wojskowe, lecz po pierwsze jest to także business, nie gorszy od jakiegokolwiek innego, a po drugie — jego generał brygady Mac Neil powiedział, że żołnierz nie powinien myśleć. „Jakiż ze mnie żołnierz — mówi James Hill — jestem wykładowcą w College, wkrótce zrzucę mundur i powrócę do Ameryki. Faszyści zostali pobici i obecnie można żyć dla siebie, dla własnego zadowolenia.

Po co tak się stara ten Rosjanin? — często zapytuje siebie James Hill, obserwując z zainteresowaniem pułkownika Kuźmina, do którego czuje sympatię.

Życie wykazuje słuszność Kuźmina. Faszystowskie wilkołaki — „Wehrwolf" — to bynajmniej nie bajki z „Tysiąca i jednej nocy", jak myślał pułkownik Hill, to żywi faszyści — Schmettau i Schrank. Ucieczce tego ostatniego do Ameryki mimo woli pomaga pułkownik Hill. W ostatniej chwili pułkownik Kuźmin wykrywa zamiary amerykańskiego szpiega Lillian Sherwood i nie udaje się jej wywieźć Schranka. James Hill drogo zapłacił za to, że nie pomógł szpiegowi zrealizować jej zamiaru — zwolnili go z armii.

Sztuka „Gubernator prowincji" jest interesująca, żywo opowiada o tym, co przejmuje obecnie każdego człowieka. Przepojona jest głęboką wiarą w triumf idei pokoju i demokracji.

A. S. PUSZKIN

KOŃ

Czemu rżysz, mój koniu siwy?
Czemu smutnie chylisz łeb?
Nie rozwiewasz bujnej grzywy,
Nie mkniesz, uzdę gryząc, w step?
Czy nie pieszczę cię, jak dziecię?
Czy nie uprząż boki gniecie?
Czy ci w stajni głód dociska?
Wszystko świeci, lśni na chwał, —
Gdy pobiegniesz rączo w cwał,
Twa podkowa srebrem błyska.
Odpowiada smutny koń:
„Słyszę zdala poprzez błoń
Granie trąbki, strzał świergoty,
Głuche końskich nóg tupoty.
A więc rżę, bo serce boli,
Że już koniec szczęsnej doli,
Gdym przez pola rwał z ochotą,
Świecąc moją uzdą złotą.
Że już wkrótce groźny wróg
Zdejmie uprząż mą ze srebra,
Czaprak, co mi kryje żebra,
I podkowy z lekkich nóg.
Myśli dręczą mnie ponure,
Że wróg zedrze z ciebie skórę,
I jej krwawe rzuci zwoje
Na spotniałe boki moje.

(Z „Pieśni Słowian Zachodnich")
Wydawn. Wł. Bąka Łódź-Warszawa 1947.

Łączymy Szczecin z krajem dogodną komunikacją

O pracy i wysiłku polskiego robotnika i inżyniera na drogach i kolejach Pomorza Zachodniego

Gęstość sieci komunikacyjnej, istniejącej na pewnym obszarze, jest wykładnikiem intensywności życia gospodarczego, a również kulturalnego i społecznego. W zależności od wielkości i zakresu wymiany wewnętrznej danego terytorium, jak również obrotów towarowych prowadzonych z obszarami przyległymi rozwija się sieć komunikacyjna. Zagęszczenie jej następuje tylko wtedy, gdy nakłady inwestycyjne usprawiedliwione są przewidywanym wzrostem obrotów towarowych i ruchu ludności.

Rozwój sieci komunikacyjnej o jednostajnym zagęszczeniu na całym danym terytorium zależny jest od tego w czyim ręku znajdują się środki komunikacji. Jeśli właścicielami ich są osoby prywatne, czy spółki akcyjne, których jedynym celem jest osiągnięcie zysku, wtedy sieć komunikacyjna na odcinkach nierentownych się nie rozwija, następuje natomiast nadmierne jej zagęszczenie na tych odcinkach, gdzie właściciele spodziewają się dużych zysków. Najlepszym tego przykładem są koleje amerykańskie, gdzie istnieje ponad 9 000 km zbędnych, równoległych linij kolejowych, pobudowanych przez rywalizujące towarzystwa.

Dzisiaj nikt już nie kwestionuje dogodności przejęcia podstawowych urządzeń komunikacyjnych przez państwo ((ewentualnie przez samorządy terytorialne) albowiem tylko taka struktura komunikacji zapewnia budowę dróg i linij kolejowych także na odcinku nierentownych z punktu widzenia ekonomicznego, nieodzownych jednak dla ogólnego dobra społecznego.

Drogi i koleje umożliwiają wymianę towarów i ruch ludności i w ten sposób służą podniesieniu dobrobytu i rozwojowi kultury.

Kiedy w roku 1945 władze polskie przejęły administrację komunikacji na terenie Pomorza Zachodniego, drogi bite i kolejowe oraz duża ilość mostów były zniszczone na skutek działań wojennych i planowej akcji dewastacyjnej wycofującego się nieprzyjaciela. Z uwagi na powyżej wskazane gospodarcze i kulturalne znaczenie dróg komunikacyjnych przystąpiono natychmiast po przejęciu do odbudowy sieci połączeń szosowych i kolejowych.

Ponieważ zniszczenia powojenne w stanie dróg na Pomorzu Szczecińskim były bardzo poważne, więc akcja odbudowy musiała być rozłożona na kilka lat. Odbudowa dróg bitych i kolejowych nie została jeszcze zakończona i mimo poważnych osiągnięć w tej dziedzinie w roku 1947 trwać będzie jeszcze przez dwa następne lata planu trzyletniego. *Zapewne także rok 1949 nie będzie ostatnim rokiem odbudowy sieci komunikacyjnej na Zachodnim Pomorzu, jednak do tego czasu zostaną przeprowadzone najważniejsze inwestycje, które wyrównają zniszczenia wojenne.*

W ubiegłym roku przeprowadzono na terenie województwa szczecińskiego szereg poważnych prac w zakresie odbudowy dróg. Wydział Komunikacyjny przy Szczecińskim Urzędzie Wojewódzkim przeprowadził roboty na drogach podstawowych. Najważniejszych prac dokonano na drodze, łączącej Szczecin przez Stargard i Piłę z Bydgoszczą. Szosę tę na odcinku długości 150 km doprowadzono do stanu konserwacyjnego, przedwojennego. Na drodze ze Szczecina do Gdyni przeprowadzono na najgorszych odcinkach kapitalny remont na długości 24 km; poza tym położono 3 km kostki granitowej. Oprócz tego prace remontowe przeprowadzono na drogach: Szczecin — Lipiany — Myślibórz — Poznań i Goleniów — Kamień — Koszalin. Razem z innymi drobniejszymi naprawami wyremontowano 250 km dróg kosztem 190 mil. złotych.

Poza remontem dróg wielkie sumy pochłonęła odbudowa mostów. Ogółem zbudowano 88 m stałych mostów żelbetonowych na drogach państwowych. Trzy mosty stanęły na drodze, prowadzącej ze Szczecina przez Piłę do Bydgoszczy, 2 na linii Szczecin — Gdynia, 1 betonowy i 1 łukowy na drodze z Płotów do Łobezu. Oprócz tego zbudowano 130 m bież. mostów półstałych o podpórach stałych, konstrukcji żelaznej i pomoście drewnianym. Mosty takiej konstrukcji stanęły w Przechlewie, Lendyczku, Kołobrzegu i na drodze Białogard — Połczyn. Dla umożliwienia komunikacji na niektórych odcinkach zbudowano 460 m bież. mostów tymczasowych objazdowych, które zostaną w przyszłości zastąpione mostami stałymi.

Niezależnie od tych inwestycyj na drogach państwowych, wykonano na drogach samorządowych przy pomocy państwa 114 m bież. mostów. W Słupsku stanął drugi most żelbetonowy o rozpiętości 34 m. Ogółem na drogach samorządowych zbudowano 74 m bież. mostów żelbetonowych.

Dla samego Szczecina niezmiernie ważnym jest wybudowanie mostu śrubowego, systemu Bailey'a przez Rogalicę tj. Odrę wschodnią. Dzięki niemu połączenie miejscowości, leżących po prawej stronie Odry ze Szczecinem, zostało skrócone o 7 km.

W bieżącym roku przewiduje się w dalszym ciągu odbudowę licznych odcinków drogowych o łącznej długości 98 km. Zakończone zostaną prace na drodze Szczecin—Myślibórz w celu uzyskania normalnej komunikacji w kierunku na Wrocław i Poznań. Poza tym trwać będą prace na drodze Szczecin — Nowogard — Słupsk i Goleniów — Kamień — Koszalin. Odbudowane zostaną odcinki asfaltowe drogi, łączącej Białogard z Karlinem oraz złe odcinki drogi Białogard — Drawsko — Szczecinek.. Dla wykonania tych robót Woj. Wydział Komunikacyjny zamówił już 38 000 ton materiałów kamiennych i bitumicznych.

Również w zakresie budowy mostów prowadzone będą duże prace. Do najważniejszych należy zakończenie odbudowy całkowicie zniszczonych mostów na Odrze wschodniej i zachodniej kosztem 110 mil. zł (tzw. mosty na autostradzie). Całkowity koszt budowy tych mostów o łącznej długości 400 m wyniesie około 240 mil. zł.

W lutym wykonane zostaną również mosty systemu Bailey'a przez Odrę zachodnią, oraz w porcie szczecińskim przez Kanał Parnicki i przez kanał w Porcie Centralnym. Ten ostatni przystosowany będzie do komunikacji tramwajowej. Ponadto na terenie całego województwa stanie 12 mostów stałych o łącznej długości 582 m.

22 TYSIĄCE KOLEJARZY PRZY PRACY

Stan kolejnictwa na Pomorzu Zachodnim w momencie przejęcia administracji przez władze polskie przedstawiał podobnie jak stan dróg obraz kompletnej dewastacji. Ponadto administracja polska natrafiła na dotkliwy brak pracowników wykwalifikowanych. W dniu 1. 7. 45 r. przejęto 1 650 km linij czynnych, 1 087 km linij nieczynnych, prawie 700 km rozebranych linij jednotorowych. Ilcść pracownikóy zatrudnionych na terenie podległym szczecińskiej dyrekcji kolei wynosiła zaledwie 1 900 osób. Ta stosunkowo nieliczna grupa kolejowców zabrała się energicznie do pracy i dziś może poszczycić się dużymi osiągnięciami.

W ostatnim dniu ubiegłego roku na terenie szczecińskiej dyrekcji kolei czynnych było blisko 2 000 km linij kolejowych; na uruchomienie czeka jeszcze 740 km. Dyrekcja szczecińska zatrudnia obecnie ponad 21 000 pracowników. Posiada własne warsztaty naprawcze, w których wyremontowano 1 650 wagonów towarowych, 420 osobowych i 54 porowozy. *W 1947 roku rozpoczęto w Stargardzie budowę największych w Polsce warsztatów kolejowych.* W minionym roku uruchomiono również ważne, a zupełnie zniszczone warsztaty wagonowe w porcie szczecińskim, oraz warsztaty podręczne i parowozownię w Dąbiu Szczecińskim i w Odrze koło Świnoujścia, dokąd w dniu 20 lutego br. przybędzie po raz pierwszy ze Szwecji „Baltic-Ekspress" łączący Sztokholm przez Goeteborg, Dąbie Szczec., Poznań i Wrocław z Pragą Czeską, Wiedniem i Rzymem z jednej strony, a Budapesztem z drugiej.

D. O. K. P. — Szczecin przeprowadziła szereg prac w porcie szczecińskim dla usprawnienia obsługi. Położono nowe tory, ułożono kilkadziesiąt rozjazdów, umożliwiających dogodne sortowanie pociągów węglowych na stacji Dąbie. W latach 1948—49 przeprowadzona zostanie całkowita przebudowa stacji Port Centralny w Szczecinie. *Ogólny koszt inwestycji wyniesie 1 miliard 800 milionów zł.* Za sumę tę zbudowany zostanie nowy park przyjęciowy, przebudowie ulegną parki już istniejące, położone zostaną nowe tory na nabrzeżach węglowych i innych.

Najważniejszym zadaniem połączeń kolejowych zachodnio-pomorskich była ściśle terminowa dostawa węgla dla portów w Szczecinie i Ustce. Ze zadań tych kolej wywiązała się bardzo dobrze mimo dużych trudności na szczecińskim węźle kolejowym. Ogółem do naszych portów (Szczecin i Ustki) przewiozły koleje 1 202 000 ton towarów, w głównej mierze węgla eksportowego. Tonaż towarów importowanych a przewiezionych koleją był znacznie niższy i wynosił 39 263 tony (tylko przez Szczecin, bowiem przez Ustkę import się nie odbywa). Do tych przewozów użyto z górą 63 000 wagonów.

Poza stałą obsługą naszych portów wykonała dyrekcja szczecińska szereg prac inwestycyjnych na terenie całego Pomorza Zachodniego. Linia Świnoujście—Dąbie dostosowana została do przebiegu pociągów pośpiesznych ze względu na przewidziany kurs ekspresu Szwecja — Polska. W związku z tym odbudowano 2 mniejsze mosty między stacją Odrą (Świnoujście) i Międzyzdroje oraz duży most na Dziwnej między Wolinem a Recławiem. Prowadzono także prace na linii Głazów—Berlinek, które ukończone zostaną wkrótce. Kamień Pom. połączono z pozostałą siecią P. K. P. Odbudowano również linię Goleniów—Nowogard, przez co uzyskano bezpośrednią komunikację Dąbia z Trzebiatowem.

Rozwój sieci komunikacyjnej na terenie Pomorza Szczecińskiego jest stały i przybiera coraz większe tempo. Osiągnięcia komunikacyjne ubiegłego roku w zakresie odbudowy dróg bitych i sieci kolejowej oraz plany na rok bieżący pozwalają wierzyć, że w ostatnim roku planu trzyletniego rozwiązane będą wszystkie najważniejsze zagadnienia komunikacyjne na terenie Pomorza Zachodniego.

Bogusław Piskorski

Tragedia matki polskiej w USA

Trzech synów straciła na wojnie i nie może otrzymać obywatelstwa

Wychodzące w Detroit pismo polskie „Głos Ludu" zamieszcza następującą wiadomość, charakteryzującą wymownie stosunki panujące na polu opieki społecznej w Ameryce.

„Stella Lewandowska, matka siedmiorga dzieci, która podczas drugiej wojny światowej straciła 3 synów, teraz dopiero dowiedziała się, że nie jest obywatelką Stanów Zjednoczonych. A wszelkie starania o uzyskanie obywatelstwa napotykają na trudności „natury prawnej", ponieważ Lewandowska nie pamięta, na jakim okręcie przyjechała do Ameryki 16 czerwca 1905 r.

Lewandowska mieszka w miasteczku Lynhurst. Jedna z ulic miasta nosi nazwę Lewandowski-Street, jako wyraz uczczenia pamięci poległych synów naszej rodaczki. Ale i to nie upoważnia Lewandowskiej do otrzymania papierów obywatelskich. Z punktu widzenia władz Lewandowska nie może korzystać z praw, jakie przysługują obywatelom. To, że oddała 4 synów na wojnę w obronie demokracji i jeden z nich tylko powrócił do domu, nie wiele znaczy...

Lewandowska była przekonana, że jest obywatelką. Starała się ona o przyjęcie do organizacji „Gold Stars Mothers of America" i w toku rutynowanego sprawdzania aplikacji stwierdzono, że matka poległych synów nie posiada papierów obywatelskich.

Lewandowskiej nie pytano się o papiery obywatelskie, gdy zabierano do wojska jej synów. Wówczas papiery były niepotrzebne. Teraz dopiero władze pytają się: „Czy jesteś obywatelką? Czy pamiętasz nazwę okrętu?"

A sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, ponieważ lista pasażerów, przybyłych w tym czasie, co Lewandowska na linii Hamburg-Ameryka, nie zawiera jej panieńskiego nazwiska.

To, że nazwiska jej synów znajdują się na liście poległych żołnierzy USA, nie ma znaczenia i nie jest rzeczą wystarczającą, aby Lewandowska została uznana obywatelką kraju, dla którego tak wiele poświęciła.

Oto rezultat haniebnego traktowania obcokrajowców — rezultat tragiczny, ale jakże bardzo wymowny!

Współpraca z pismem — to regularne opłacanie prenumeraty

KRONIKA SŁOWIAŃSKA

RADZIECKA KRONIKA KULTURALNA

11 milionów książek dla młodzieży

Wydawnictwo radzieckie „Mołodaja Gwardia" przewiduje w planie na rok 1948 wydanie 11 000 000 egz. książek. „Mołodaja Gwardia" wydaje literaturę naukową, polityczną i beletrystyczną dla młodzieży. W związku z przypadającą w bieżącym roku 30 rocznicą założenia młodzieżowej organizacji radzieckiej — Leninowskiego Komsomołu — ukaże się szereg książek poświęconych udziałowi młodzieży we wszystkich dziedzinach życia narodowego ZSRR. Oddzielna seria książek, zatytułowana „Bohaterowie Stalinowskiego Planu Pięcioletniego", poświęcona będzie jednostkom przodującym w współzawodnictwie pracy w przemyśle i na roli. Inna seria traktować będzie o położeniu młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Ponadto młodzi czytelnicy otrzymają około 5 milionów egzemplarzy dzieł klasyków literatury rosyjskiej oraz współczesnych pisarzy radzieckich.

OPERA O PRAWDZIWYM CZŁOWIEKU

Znakomity kompozytor Prokofiew pracuje nad operą opartą na treści popularnego utworu Polewoja pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku".

MUZEUM W LENINGRADZIE

W Muzeum Państwowym w Leningradzie zostały otwarte nowe sale, w których zgromadzone są dzieła sztuki rosyjskich malarzy, grafików i rzeźbiarzy z końca XIX i początku XX wieku. Muzeum w Leningradzie, które w marcu br. obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia, posiada około 300 000 eksponatów z zakresu malarstwa, grafiki i rzeźby.

„NARODY ŚWIATA"

W Akademii Nauk ZSRR ukończone zostały prace nad redakcją pierwszych pięciu tomów zbiorowej pracy „Narody świata". Zawierają one m. in. najnowsze rozprawy naukowe etnografów radzieckich o składzie etnicznym różnych krajów radzieckich. Dużą część dzieła (4 tomy) poświęcono opisowi narodów Zw. Radzieckiego, posługując się materiałami zebranymi przez ekspedycje etnograficzne, archeologiczne i inne.

Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU SŁOWIANOZNAWSTWA W MOSKWIE

Prof. Sergiusz Nikitin, zastępca dyrektora Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR, ogłosił dane, dotyczące wyników badań naukowych Instytutu za rok ubiegły, który był pierwszym rokiem istnienia Instytutu. Tematami prac były: historia ludów słowiańskich, literatura oraz filologia słowiańska. W związku z przypadającą w roku bieżącym 100-ną rocznicą „Wiosny Ludów", liczne prace poświęcili slawiści radzieccy uczestnictwu narodów słowiańskich w ruchach rewolucyjnych 1848 roku. Część tych prac została już opublikowana. Uczeni radzieccy, stosując marksistowsko-leninowskie metody badań naukowych, odkryli wiele nowych faktów, niedostrzeżonych przez dotychczasowych badaczy tego okresu, naświetlających rolę demokratycznych elementów narodów słowiańskich w ruchach wolnościowych „Wiosny Ludów". Wkrótce zostanie opublikowany obszerny tom, zawierający wyżej wspomniane prace naukowe.

Inne prace naukowe Instytutu Słowianoznawstwa traktują o międzysłowiańskiej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Jedną z prac tego typu jest obszerna monografia historyczna najnowszych dziejów Polski, nad którą pracuje członek Instytutu prof. Misko. Monografia obejmie historię Polski między pierwszą a drugą wojną światową.

W ubiegłym roku Instytut opublikował zbiorowe prace: „Historia Czech" oraz „Wypisy słowiańskie". W roku bieżącym ukaże się około 10 publikacji naukowych.

KOBIETY W CZECHOSŁOWACJI

W życiu gospodarczym i w pracy zarobkowej kobiety czeskie odgrywają poważną rolę. W niektórych gałęziach przemysłu więcej pracuje kobiet niż mężczyzn. Natomiast życie polityczne niebardzo je interesuje. Zaledwie 2,4% kobiet zasiada w miejskich komitetach narodowych, 6,3% w okręgowych komitetach narodowych, 7,5% w Krajowych Komitetach narodowych: Praga, Brno i Ostrawa. Na 300 posłów do Ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji przypada 25 kobiet czyli ponad 8%.

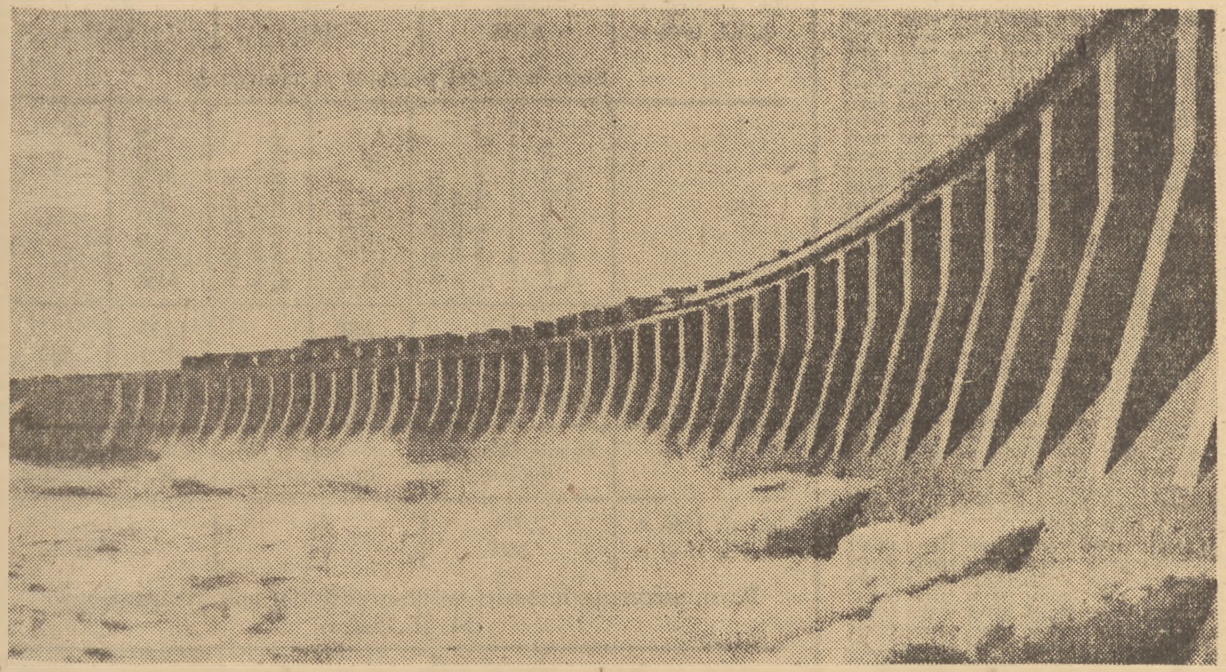
U naszych przyjaciół

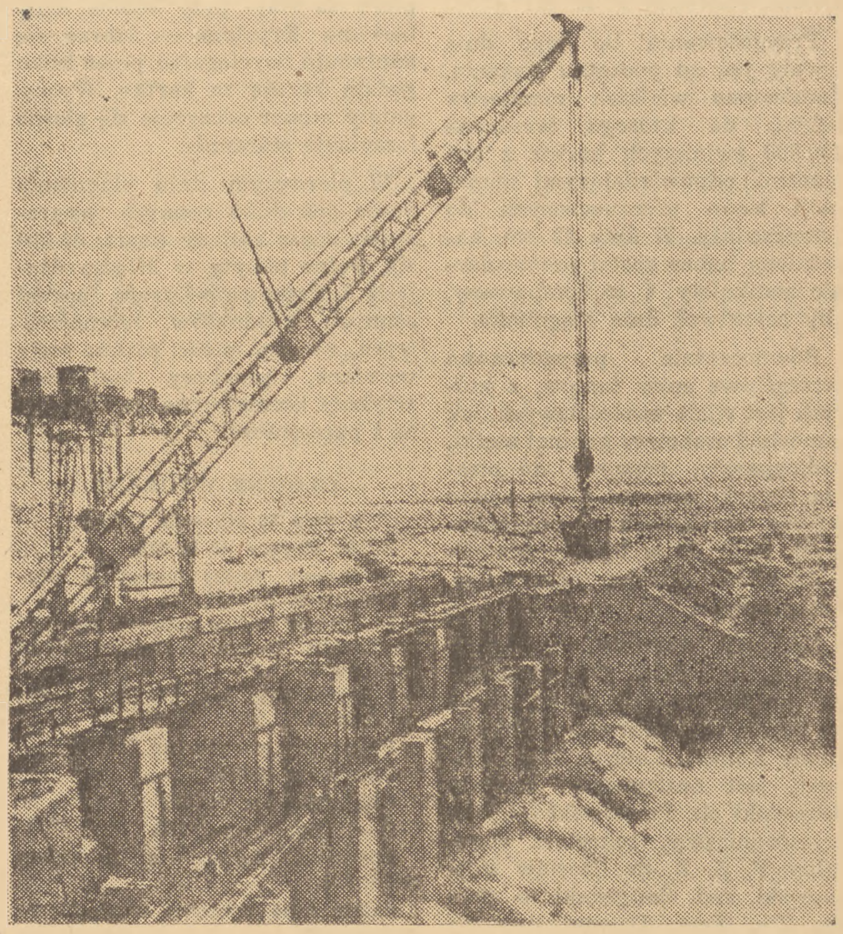
POSTĘPY ODBUDOWY w ZSRR

W latach 1946/47 wybudowano, odremontowano i oddano do użytku na całym terytorium Związku Radzieckiego około 1.900 przedsiębiorstw przemysłowych.

W 1946 r. rozpoczęto na Kaukazie budowę wielkich zakładów metalurgicznych. W pierwszych dniach stycznia br. ukończono w tych zakładach montowanie 2 wielkich pieców. W sąsiedztwie tych zakładów, na brzegu rzeki Kury, powstaje miasteczko przeznaczone dla robotników.

W republice Azerbejdżanskiej trwają prace nad budową wielkiej elektrowni wodnej w Mingeczarsku. W ub. roku usunięto tam około pół miliona m sześc. ziemi i zużytkowano 18,5 tysięcy m sześc. betonu. Wybudowano kolej dla przewożenia sprzętu budującej się elektrowni, która zaopatrywać będzie w prąd Kijów, Minsk oraz inne ośrodki przemysłowe.





Olbrzymia zapora wodna wielkiej siłowni nad Dnieprem, zniszczona została przez barbarzyńców hitlerowskich, którzy wysadzili w powietrze tamę, turbiny i budynki. Natychmiast po przepędzeniu okupantów hitlerowskich społeczeństwo ukraińskie przystąpiło entuzjastycznie do pracy nad odbudową swego dzieła, które z dumą nazywano „Słońcem Ukrainy" i „Perłą Narodu". Dnieprogres stał się bowiem symbolem uprzemysłowienia kraju i wspaniałą epopeją pracy człowieka radzieckiego. Siła zapory „Dnieprogres" wynosiła 650 tys. PS, długość 760 metrów, a przez jego śluzy szły statki aż do Morza Czarnego.

Na zdjęciach widzimy zaporę wodną przed zniszczeniem i prace przy odbudowie.

Emilia Sukiertowa-Biedrawina

Wesele w Murawkach

Zupełnie jakoś niespodzianie znalazłam się na „gromadkarskim weselu" ku mojej wielkiej radości. Od dawna pragnęłam bowiem nawiązać ściślejszy kontakt z rodzinami mazurskimi, należącymi do tej, tak sympatycznej dla Polski, sekty gromadkarzy. Wszak przyczyną jej powstania była niechęć Mazurów z krainy „tysiąca jezior", przywiązanych do mowy macierzystej — gadki mazurskiej — względem germanizatorów, duchownych kościoła unijnego, którzy bądź umyślnie, bądź skutkiem nieznajomości polszczyzny, każąc mowę polską zohydzali Mazurom nabożeństwa w świątnicach.

Postanowili tedy Mazurzy, żądni słowa bożego w macierzystym języku, zbierać się w gromadki i w chatach odprawiać nabożeństwa. Poczęli się zjawiać kaznodzieje z bożej łaski, których sława często rozchodziła się po dalszych nawet powiatach.

Gromadkarze dbają o wysoki poziom etyki, obce im jest używanie trunków, palenie papierosów, w szczególności przez kobiety. Całe ich życie nastrojone jest na jakiś wyższy ton. Nawet ich wesela inny jakiś noszą odcień radości.

Pewna powaga i pewien smutek cechujący duszę Mazura jest może wpływem ciężkiej doli, jaka przypadła w udziale całym pokoleniom mazurskim od wieków sześciu pod jarzmem pruskim pozostającym. Może częściowo też wpłynęło stałe obcowanie tego ludu z pełną tajemniczości i surowości naturą krainy mazurskiej.

W Murawkach, zda się, wszyscy goście weselni byli już zgromadzeni, kiedym wraz z moimi przyjaciółmi przybyła w towarzystwie „proszka"[1]) weselnego, który nas przywiózł z najbliższej stacji kolejowej, Płośnicy.

Państwo młodzi wraz z najgodniejszymi gburami (gospodarzami) witali nas uroczyście, pomagając nam wydostać się z niezbyt wygodnych bryczek. Wprowadzono nas ostentacyjnie do izby umajonej, gdzie też natychmiast poczęto częstować domowym jabłecznikiem i plackiem.

Dom weselny, wymurowany na miejscu zburzonego w czasie inwazji rosyjskiej w 1914 czy 1915 roku, świadczył o pewnej zamożności właściciela, ojca panny młodej, gospodarza Zdunka.

Druhny w jasnych letnich sukniach — panna młoda natomiast opięta była w czarną jedwabną szatę z wysokim kołnierzykiem i długimi rękawami. Podobne szaty dźwigały na sobie w upalne lipcowe południe inne młode gosposie, Mazurki, z których kilka przybyło od strony Niborka i Dąbrówna.

Zaczęto upinać młodej welon i wianek mirtowy. Oczywiście, że musiałam udzielić wskazówek — aby było modnie. Pani moda dosięgła do odległych mazurskich wiosek, o których niedawno jeszcze pisarze niemieccy z przekąsem wspominali dowodząc, że mieszkańcy tych wsi są „wrogami kultury do uporu i głupoty, zamknięci i niedostępni dla wszystkiego, co obce i nowe"...

Młody Waleś, dorodny i rosły, promieniejący młodzian, poprowadził swoją bladą, może ze wzruszenia, oblubienicę do sąsiedniej izby. Za nowożeńcami podążyli goście weselni. Świetlica suto zawieszona girlandami z jeglii[2]) zastawiona była rzędami stołków i ław. Młodzi zajęli miejsca przed stołem, za którym, mając przed sobą biblię i kancjonał, zasiadł gospodarz, lat średnich, wygolony, w czarnym — jak inni — surducie, pełen godności, Adam Żebrowski z Nieostoi.

Rozwarto śpiewniki, których znalazła się taka ilość, że wystarczyła dla wszystkich gości. I zaczęto śpiewać chórem jakąś pieśń weselną, zaintonowaną przez „brata" Żebrowskiego.

Kiedy spoglądałam tak na te rozmodlone twarze śpiewających, mimowoli przyszło mi na myśl wszystko, co o obecnych wiedziałam.

Smutek panował od lat dziesiątka w zagrodzie drobnego, steranego pracą i życiem gospodarza Zdunka. Wojna przeleciała nad jego głową. Na wozie drabiniastym uwożąc rodzinę — schorzałą żonę i dwie maleńkie córeczki — udał się na tułaczkę po obcych stronach. Młodsze dziewczątko z przestrachu spadło z wozu na szosę, długo i ciężko chorowało, a teraz jako czternastolatka — garbuskiem jest i pomyloną. Dwaj synowie polegli na dwóch różnych frontach, wierni „królowi i ojczyźnie".

Wrócili Zdunkowie z ucieczki — aby smutek zagłuszyć, mimo nadwerężonego zdrowia imali się pracy. Dom i obejście odbudował im rząd niemiecki, który pragnął zaskarbić sobie wdzięczność Mazurów i przywiązanie... A potem „nastała Polska" — taka była wola Najwyższego. Starzy gburzy mazurscy nie sprzeciwili się jej — młodzież tylko ze strachu i podżegana przez agitatorów niemieckich — optowała[3]) wkrótce tego żałując.

Zdunek nie narzekał. Potrzeba mu było jeno krzepkich dłoni, które imałyby się gospodarstwa. Córka dorosła — swaci naraili dorodnego młodziaka, syna sołtysa z sąsiedniego Uzdowa. Starzy uradzili, dziewczynie młody Herman wstrętny nie był... Ojciec Zdunek przepisał na przyszłego zięcia całe sto dwadzieścia morgów pruskich — boć jakże miało być inaczej. Chłopaki na Mazurach byli w cenie, tylu ich na wojnie wyginęło... Dziewczęta długo i gorzko opłakiwały narzeczonych.

A już młodszej Zdunkówny, niedojdy, na pewno nikt brać nie zechce...

I tak wżenił się Waleś w Zdunkowe gospodarstwo jeszcze przed żniwami, aby sobie mógł sam sprzętem rozporządzić. Zwrócono jednak baczną uwagę na to, aby dzień wesela nie wypadł pod znakiem Raka, gdyż całe gospodarstwo poszłoby wspak. Starym zwyczajem wybrano taki dzionek, kiedy miesiąc stał „na młodzie"[4]), gdyż inaczej gospodarstwo upadłoby.

I teraz oto siedzą bliscy i dalsi krewni i przyjaciele modląc się — nie ma tylko niedojdy, boby jeszcze wrzeszczeć albo od rzeczy gadać poczęła.

Po prześpiewaniu ostatniej zwrotki „brat" Żebrowski stojąc odczytuje wyrok z Pisma św., a potem przemawiać poczyna piekną, nieskażoną polszczyzną złotego wieku...

Podczas odmawiania modlitwy klęczeli wszyscy zgromadzeni, niektórzy zaś żegnali się nawet krzyżem św.

Kiedy „brat" Żebrowski udzielił błogosławieństwa nowożeńcom, poczęto pospiesznie opuszczać izbę i sadowić się na bryczkach i wozach.

Że panna młoda schowała za gors, jako jej któraś ciotka poradziła, srebrną monetę — zdążyłam zauważyć, czy jednak położono na progu, gdy miała przejść, starożytnym zwyczajem siekierę, ostrzem na zewnątrz — tego w tłumie dopatrzyć się nie mogłam.

Nie wiedziałam, dlaczego młodej parze nie zaprzężono do pojazdu siwków — niestety — wywróżono im stosownie do przesądu mazurskiego, że im dzieci umierać będą. (W rzeczywistości pierwszy, zrodzony w rok po ślubie synek zmarł niebawem).

Jechaliśmy pośpiesznie, bez zatrzymania się, do kościoła, a to dlatego, żeby w małżeństwie młodych przeszkód nie było.

Uroczystość kościelna w Płośnicy odbyła się chłodno i prędko w języku niemieckim — pastor Niemiec języka polskiego nie znał, a uczyć się nie myślał.

Panna młoda, przezorna snać, pragnąc zapewnić sobie berło w pożyciu małżeńskim, przyklękła na pole surduta męża, mocno doń przytulona, trzymała rękę na jego ręce, jak ją nauczyła matka i swachna.

Około czwartej po południu młodzi Walesiowie, powitani chlebem i solą przed furtą swej zagrody, zasadzeni zostali za stołem ustawionym w podkowę. Mnie ulokowano po prawicy panny młodej.

Zaczęła się uczta. Podano najpierw kawę z kołaczami różnych gatunków, potem rozlewano jabłecznik i wkrótce rozpoczęła się wieczerza — potraw było co niemiara.

W przerwach między daniami śpiewano pieśni religijne, wznoszono przemówienia na tematy biblijne.

Kiedy jednak mój znajomy profesor w niefortunnym snadź przemówieniu zauważył, że dość smętku, że wszak to wesele, pobożni zgromadzeni — jak gdyby w odpowiedzi — gruchnęli gromką pieśnią, której każda strofka kończyła się refrenem:... „Boże mój, bo świecka zabawa to — gnój"...

Około północy wytworzyła się atmosfera pełna dziwnej egzaltacji. Sędziwe rozmodlone białki, siwowłosi gburzy, dziewczęta, osierocone przez ulubieńców — śpiewali z coraz większym rozrzewnieniem.

„O jek tu psieknie na tym weselu, a jek to psieknie bedzie tam w niebiesiech, gdzie Chrystus opasawszy się słuzyć nama bedzie, a złote arfy bedo grały... o jek to psieknie bedzie..."

Od czasu do czasu jednak błogie rozmodlenie przerywał to krzykliwy, to bełkocący niezrozumiale głos nieszczęsnej kaleki, która wyrwawszy się dozorującej ją słudze wbiegała do izby, jakby protestując w obronie praw swoich...

Na staroświeckim zegarze kukułka wykukała trzecią godzinę...

Pierwszy brzask rozjaśnić pragnął ciemność tonącej wśród drzew starej wsi Murawki. Do uszu mych dolatywały szepty młodych parek rwiących się do życia, które na szarym końcu siedząc dawno się wymknęły z biesiadnej izby.

Może była to szczęśliwa zapowiedź, że niezadługo „zabrzęczą" nowe wesela...

Przystanęłam za oknem, aby przez szyby popatrzyć na gości weselnych.

Wydało mi się, że śpiewający poopuszczali głowy na piersi lub kancjonały... drzemiąc.

Wtem rozległ się drżący głos jakiejś staruszki.

„O, jek tu psieknie na tym weselu... A jek to psieknie bedzie... tam... tam... złote arfy bedo grały...

---

[1]) proszek — zapraszający gości w imieniu gospodarzy i młodej pary.

[2]) jeglia — choina, świerk.

[3]) optować — zapisać się na listę obywateli niemieckich. Po I wojnie światowej ludność ziem, które przypadły w udziale Polsce, miała prawo zgłoszenia chęci powrotu do Niemiec. Optanci po upływie pewnego czasu zmuszeni byli do opuszczenia granic Rzeczypospolitej.

[4]) miesiąc na młodzie — nów, pierwsza kwadra księżyca.

„Mazurskie dole i niedole", P. Z. W. S. — Warszawa 1947.

Ciągnienie Loterii Fantowej

W dniu 29 bm. rozpoczęło się w biurze Zarządu Głównego PZZ w Poznaniu ciągnienie Wielkiej Loterii Fantowej P. Z. Z.

Przygotowania do tego dnia trwały już od początku stycznia. Zamówiono wielkich rozmiarów bęben, do którego wrzucono 150 000 zwiniętych kartek z numerami, odpowiadającymi numeracji losów przeznaczonych do rozsprzedaży. W dniu 22 bm. napełniony bęben został protokularnie zamknięty i zaplombowany, aby oczekiwać dnia ciągnienia.

Równocześnie przygotowano szczegółowe spisy fantów, z których jest wiele wartościowych, jak samochód osobowy, gabinet męski, radioaparaty, maszyny do pisania, zegarki, wieczne pióra, wolne pobyty w domach wypoczynkowych P. Z. Z. w Międzyzdrojach i Szczawnie-Zdroju, oraz wiele, wiele innych.

Nadszedł wreszcie oczekiwany niecierpliwie dzień. O godz. 9 stanął na środku sali zaplombowany bęben, za stołem zasiedli członkowie Komisji Loterii. Skład Komisji jest następujący: starosta poznański ob. Pawłowski — jako przewodniczący, sekretarz generalny P. Z. Z. dr Czesław Pilichowski, red. Śmigielski — prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy na Okr. Poznański, dyr. Banku Gospodarstwa Spółdzielczego ob. Rakoczy, dyr. Fabryki „Centra" w Poznaniu ob. Wójciak, ob. mgr Duda — w zastępstwie prezesa Okręgu Poznańskiego P. Z. Z., ob. Chmara Paweł — kupiec, ob. Michalowski — dyrektor O. U. L., ob. mecenas Jacek Nikisch, red. Kraszewski — Zachodnia Agencja Prasowa, ob. Stróżyński Tomasz — kupiec, ob. Płotkowiak — sędzia, ob. Jaśkowski — kupiec, ob. mgr Witkowski — kierownik Wydz. Finansowego, ob. mgr. Lewandowski kierownik Wydziału Gospodarczego P. Z. Z., ob. Nowomiejski — kierownik Wydziału Imprez P. Z. Z.

Na „galerii" — widzowie: nie brak tu osób z miasta, którzy pragną jak najprędzej dowiedzieć się, czy nie stali się szczęśliwymi właścicielami auta, czy innej cennej wygranej.

Do wyciągania losów zaproszono kilka studentek Uniwersytetu Poznańskiego z „Caritas Academica." Podpisują one protokół zdjęcia plomby, jeszcze tylko kilkadziesiąt obrotów bębna celem dokładnego wymieszania losów i ciągnienie się zaczyna. Jako pierwsza staje przy bębnie Kurbisówna Krystyna — dobrze się napracuje, wyciągając przez kilka godzin kartkę za kartką. Wyciągnięty numer odczytuje się głośno i zapisuje starannie.

W pierwszym dniu ciągnienia padło już dużo cennych wygranych: zegar stojący (wart. 40 000 zł), wolne pobyty w Międzyzdrojach i Szczawnie-Zdroju, paczki cennych produktów żywnościowych, wieczne pióra, piękne szale wełniane, przybory toaletowe, artykuły kosmetyczne, galanteryjne i papiernicze.

GŁÓWNE WYGRANE

z dnia 29 stycznia 1948 r.

Zegar stojący nr 88 373.

10-dniowy wolny pobyt w Międzyzdrojach nr 138 805.

10-dniowy wolny pobyt w Szczawno-Zdroju (dawniej Solice Zdrój) nr 103 080.

1 komplet do owoców (na 6 osób) nr 113 592.

Patena do owoców nr 143 759.

Wazon nr 130 554.

Cukiernica nr 74 875.

Rogi jelenie nr 40 638.

Lornetka polowa z futerałem nr 68 532.

i dalsze inne wygrane wartościowe przedmioty.

1028 1126 1333 1370 1389 1426 1429 1989 2978
2935 2302 2158 3047 3435 3577 4200 4273 4458
4470 4586 4624 4707 5929 4909 5180 5231 5756
5338 5729 5690 5590 5414 5219 6828 6719 6566
6557 6310 6124 6051 6884 6398 7190 7307 7369
7387 7428 7552 7585 7767 7824 8121 8478 8498
8694 8723 8868 9060 9098 9124 9252 9296 9334
9345 9422 9467 9552 9762 9933 9999 10046 10058
10068 10164 10279 10424 10603 10985 11087 11144
11452 11485 11654 11731 11737 11776 11811 12251
12355 12607 12685 12763 13017 13072 13258 13854
14070 14468 14477 14700 14782 15101 15121 15156
15415 16004 16346 16244 16260 16721 16464 16514
16595 16751 16783 16873 16922 17219 17229 17297
17535 17747 18014 18040 18405 18633 18819 18844
18900 18902 18923 19060 19089 19492 19534 19574
19743 19796.

20013 20076 20163 20167 20572 20579 20897
20951 20966 21051 21618 21748 21882 21939 21987
22003 22010 22280 22317 22363 22409 22707 22889
22895 23042 23142 23287 23288 23447 23509 23533
23539 23615 23619 23690 23867 23889 23890 23991
24065 24243 24071 24673 24691 25059 25687 26018
26033 26058 26282 26287 26294 26903 27239 27407
27592 27603 27682 28030 28294 28309 28406 23531
28623 28984 29012 29043 29084 29177 29184 29237
29278 29285 29331 29361 29425 29485 29504 29663
29679 29724 29807 29870 29931 30102 30144 30264
30274 30434 30440 31623 31639 31799 32167 32247
32893 33022 33694 33710 33972 34061 34115 34356
34410 34430 34772 34780 34791 34822 35426 35464
35533 35664 35700 36061 36101 36199 36303 36390
36415 36487 36808 37331 37642 37672 37677 37811
39094 39431 39456 39479 39503 39530 39550 39581
37813 38059 38595 38605 38799 38851 39063 39070
39637 39639 39867.

40054 40269 40300 40423 40545 40691
40739 40997 41052 41046 41147 41266 41469 41510
42292 42527 42583 43127 43402 43723 43880 43947
44109 44114 44288 44294 44377 44415 44445 44469
44473 44485 44702 44706 44730 44739 44735 44809
44855 44865 44875 44912 45083 45211 45374 45452
45533 45730 45873 46110 46336 46536 46630 46644
46748 46799 46927 47716 47724 48233 48365 48447
48610 49039 49250 49376 49379 49463 49481 50588
50715 50809 50872 51154 51122 51199 51204 51313
51329 51375 51484 51575 51687 52513 52527 52571
52634 52674 52709 52720 52963 53066 53116 53397
53568 53639 53783 54287 54361 54411 54474 54645

54674 55767 55083 55647 56116 56158 56331 56361
56628 56644 56873 56909 57029 57309 57492 57648
57704 57811 57894 58132 58341 58856 59276 59299
59330 59710 59749 60087 60112 60246 60234 60309
60324 60621 60681 60688 60704 61161 61304 61515
61592 61605 61642 61923 61965 62188 62260 62300
62423 62828 63024 63451 64264 64471 64606 64651
64809 65177 65270 65495 65556 65704 66054 66464
66562 66643 66815 66875 66990 67071 67230 67246
67421 67744 67049 67975 68002 68131 68168 68372
68713 69919 70038 70295 70442 70638 70658 70685
70941 71063 71862 71916 72005 72075 72150 72299
72364 72368 72638 72761 72885 72950 73061 73328
73562 73631 73736 73814 73837 73876 73949 73978
74311 74377 74439 74517 74763 74771 74829 74833
[illegible] 74937 75016 75025 75244 75488 75957 76165
76186 76187 76244 76379 76380 76517 76538 76643
76693 76706 76800 76805 76976 77052 77140 77296
77509 77660 77782 77907 78025 78116 78582 78738
78766 78943 79167 79389 79411 79586 79647 79658
80301 80345 80396 80469 80680 80737 80954 80999
81057 81135 81304 81305 81359 81391 81399 81472
81489 81581 81703 81783 81845 81947 82167 82208
82379 82390 82443 82630 82754 82756 82932 82996
83244 83261 83916 84133 84336 84660 84927 [illegible]
85126 85167 85244 85247 85281 85285 85318 85377
85975 85965 86711 87376 87383 87496 87692 [illegible]
87807 87904 88012 88110 88721 88894 88997 88969
89095 89172 89428 89510 89554 90014 90052 90126
90267 90476 90509 90535 91110 91112 91283 91368
91459 91527 91886 92006 92054 92097 92142 92249
92349 92445 92546 92547 92635 92710 92941 93087
93187 93267 93293 93294 93343 93456 93706 93972
94083 94090 94924 94985 95073 95307 95722 95909
95931 96113 96390 96425 96433 96442 96713 96787
96904 97103 97123 97210 97291 97310 97391 97434
97498 97552 97589 97598 97712 97884 97895 97952
98393 98779 99081 99145 99226 99292 99300 99352
99431 99815 99890 99999.

100438 100444 100455 100473 100760 100816 100866
100898 101048 101061 101280 102004 102031 102344
102377 102819 102926 103036 103376 103913 103914
103943 104119 104832 105094 105150 105194 105563
106304 106245 106396 106405 106439 106633 106684
106738 106925 107063 107069 107096 107824 107923
107949 108003 108146 108280 108388 108536 108573
108587 108803 108903 108976 109135 109143 109173
109416 109426 109447 109561 109656 109735 109896
109919 110055 110058 110109 110354 110514 110596
110830 111031 111051 111219 111299 111460 111623
111670 111680 111837 111889 112072 112074 112296
112351 112947 112619 112900 113060 113097 113205
113334 113370 113439 113655 113730 113733 113803
114069 114153 114215 114252 114257 114385 114604
114807.

115061 115124 11569 115606 115718 115828 115939
115952 116191 116367 116455 116688 116793 116801
116928 116994 117267 117509 117550 117862 118136
118205 118668 119194 119239 119464 119490 119571
119823 119981 120043 120140 120812 120852 120882
120896 121031 123296 122426 122899 123161 123235
123778 123951 123957 124188 124479 124767 125387
125683 125994 126 241 126299 126538 126545 126653
126879 127027 127427 127447 127502 127629 127989
129466 129752 130158 130260 130484 130648 130676
130686 131089 131145 131150 131267 131372 132226
132745 132764 132772 132831 133250 133350 123420
133558 134178 134561 134654 134745 134929 135045
135129 135426.

137334 137462 137580 137926 137977 138080 138323
135930 135944 136133 137071 137142 137153 137237
138600 138684 138848 139023 139076 139178 139470
139490 139898 140183 140272 140449 140468 140495
140708 140941 140749 140990 141156 141228 141369
141387 141408 141764 141821 141918 142048 142443
142502 143185 143281 143333 143390 143439 143643
143692 143767 143872 144030 144212 144294 144398
144656 144876 144926 145043 145317 145389 145483
145509 145541 145545 145732 145761 145831 145835
146141 146163 146207 146255 146317 146366 146621
146684 146913 146950 147351 147384 147394 147397
147463 147598 147633 148069 148106 148174 148306
148556 148560 148811 148835 148892 149179 149181
149450 149649 149787 149808 149960 150008 150413
150480 150514 150552 150784 150852 150868 150974

Pozostałe wygrane z dalszych dni ciągnięć podamy w następnym n-rze „Polski Zachodniej".

Powyższa tabela bez gwarancji.

Główne wygrane w drugim dniu ciągnienia tj. 30 stycznia 1948 r.

Gabinet męski nr 118 310.

Radioaparat nr 4 515.

W ostatnim dniu główne wygrane padły na nr. nr.!

Samochód nr 150 450.

Zegarek damski nr 53 287.

Zegarek męski nr 103 724.

Maszyna do pisania nr 4 879.

Ziemie Odzyskane

(Wiadomości podstawowe) 25

Ludność Ziem Odzyskanych w tysiącach:

	Ogółem	w tym b. Wolnego m. Gdańska	bez b. Wolnego m. Gdańska
14. II. 1946 r.	5.022	200	4.822
1. XI. 1946 r.	5.085	254	4.831

Stan ludności polskiej w tysiącach:

	Repatrianci i przesiedleńcy	Polacy autocht. w trakcie weryfikacji	W tym b. W. m. Gdańsk	Polacy autocht. w trakcie weryfikacji	Z. O. bez b. W. m. Gdańska	
1. XI. 1946 r.	4.375		240		4.135	
14 II. 1946 r.	2.725	194	153	6	2.572	188

Ludność niemiecka w tysiącach:

	Ziemie Odzysk. ogółem	w tym b. W m' Gdańsk	Ziemie Odz. bez b. W. m. Gdańska
14. II. 1946 r.	2.076	40	2.036
1. XI. 1846 r.	689	14	675

Rozmieszczenie ludności według podziału administracyjnego:
14. II. 1946 r.

Jednostka administracyjna	Ludność ogółem tys.	Polacy tys.	Polacy autocht. w toku weryfikacji (tys.)	Niemcy tys.	Inni¹) tys.
Woj. Białostockie	36	33	1	2	
„ Olsztyńskie	352	248	5	98	
„ Gdańskie²)	327	224	9	92	
„ Szczecińskie	893	405	6	474	
„ Poznańskie	273	242	5	25	
„ Wrocławskie	1.941	682	9	1.239	
„ Śląsko-Dąbr.	1.200	891	159	146	
	5.022	2.725	194	2.076	27

1. XI. 1946 r.

Jednostka administracyjne	Ludność ogółem tys.	Polacy tyt.	Niemcy tys.	Inni tys.
Woj. Białostockie	49	45	2	
„ Olsztyńskie	449	365	83	
„ Gdańskie³)	397	340	56	
„ Szczecińskie	921	705	213	
„ Poznańskie	358	343	14	
„ Wrocławskie	1.573	1.264	299	
„ Śląsko-Dąbrowskie	1.338	1.313	22	
	5.085	4.375	689	21

Zatym w lutym 1946 r. ludność Ziem Odzyskanych wynosiła 57% stanu przedwojennego, w listopadzie zaś 1946 r. — 57,7% stanu przedwojennego, mimo olbrzymiego spadku liczby Niemców.

Terenowo udział Polaków w stosunku do ogólnego zaludnienia z 1939 r. wynosił: w woj. białostockim 39%, olsztyńskim 48%, gdańskim 55%, szczecińskim 52%, poznańskim 54%, wrocławskim 51%, śląsko-dąbrowskim 97%.

¹) Pod pozycją „Inni" uwzględnieni zostali obywatele niemieccy, przyznający się do innych narodowości, dlatego przy poszczególnych województwach umieszczeni zostali w zestawieniu pod rubryką: Niemcy.

²) W tym obszar b. W. M. Gdańska 254 tys. osób; Polaków 240 tys. osób, Niemców 14 tys. osób.

³) W tym obszar b. W. M. Gdańska 200 tys. osób; Polaków 160 tys. osób, Niemców 40 tys. osób.

Praca i działalność Polskiego Związku Zachodniego

Komitet Opieki nad Grobami Bohaterów w Częstochowie

Przy Obwodzie Polskiego Związku Zachodniego w Częstochowie działa Komitet Opieki nad Grobami Bohaterów Poległych i Pomordowanych w Walkach o Wolność Ojczyzny. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele Duchowieństwa, Wojska, Miejskiej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego, Polskiego Związku Zachodniego, Zw. b. Więźniów Politycznych, Związku Partyzantów, Powstańców śląskich, partii politycznych, związków zawodowych, stowarzyszeń i organizacji młodzieżowych. Przewodniczącym Komitetu jest ppłk Czesław Waryszak.

Prace prowadzone są w dwóch sekcjach: organizacyjnej i gospodarczej. Fundusze na swoje cele uzyskuje Komitet drogą dobrowolnych ofiar społeczeństwa, a więc dotacji, cegiełek itp. Miejska Rada Narodowa przyznała w grudniu ub. r. roczną subwencję w wysokości 300 000 zł, co pomoże wybitnie w realizacji szeroko zakreślonych planów ekshumacji grobów Bohaterów. Komitet ma za sobą szereg akcji, które cieszyły się zainteresowaniem i poparciem całego społeczeństwa miejscowego.

Działalność Komitetu rozpoczęto od zorganizowania Święta Umarłych w roku 1947. Uroczystość ta stała się wielką manifestacją żałobną z udziałem kilkunastu tysięcy osób. Z kolei w grudniu przeprowadzono ekshumację zwłok sześciu mieszkańców Kamienicy Polskiej i Rudnika Wielkiego, którzy organizowali pierwszą konspiracyjną grupę Ziemi Częstochowskiej i za działalność tę zostali w grudniu 1939 r. straceni w Lesie Jaskrowsko-Mirowskim. W ramach prac ekshumacyjnych pochowano na cmentarzu radzieckim w Częstochowie zwłoki 172 żonierzy i kilku oficerów radzieckich. Uroczysty pogrzeb jednego z nich odbył się w dniu Święta Wyzwolenia Częstochowy.

Dla zdobycia potrzebnych materiałów Komitet wyłonił Komisję, która ma za zadanie ustalenie miejsc i ilości mogił, które należy ekshumować, wzgl. uporządkować. Prace Komisji są w toku. Ponadto Komitet opracował plan uczczenia miejsc Kaźni w Olsztynie pod Częstochową, oraz na Rynku Wieluńskim i na ul. św. Barbary w Częstochowie. Plan ten będzie realizowany stopniowo.

Opłatek kursów repolonizacyjnych P. Z. Z.

Dnia 15 stycznia br. odbył się tradycyjny opłatek kursów repolonizacyjnych przy Wrocławskim Obwodzie P. Z. Z. Wieczór, zorganizowany przyjemnie i pomysłowo przez uczestników kursów wraz z gronem nauczycielskim, zgromadził ponad 50 osób.

Na powitanie, wygłoszone przez jedną ze słuchaczek, odpowiedział kierownik kursów oraz przedstawiciel Okręgu P. Z. Z.

W części artystycznej usłyszeliśmy dwie deklamacje i kilka kolęd w wykonaniu pięknego duetu. Na zakończenie odśpiewano szereg kolęd chóralnie. Po wspólnej wieczerzy rozpoczęły się tańce.

Całość pozostawiła prawdziwie miłe wrażenie.

Manifestacja protestacyjna w Tucholi

Ostatnio odbył się w Tucholi zwołany przez Polski Związek Zachodni wiec protestacyjny przeciw zerwaniu przez Anglosasów Konferencji Czterech. Zebrani tłumnie na wiecu uchwalili rezolucję, w której oświadczono m. innymi:

„Plany zmierzające do przekształcenia Niemiec Zachodnich w bastion agresywnej niemczyzny i w bazę imperializmu amerykańskiego skazane są na niepowodzenie, ponieważ rozbijają się o zdecydowany opór wszystkich narodów broniących pokoju i swej niezawisłości.

Zebrani wzywają do podwojenia wysiłków dla odbudowy Ziem Zachodnich i jeszcze ściślejszego zespolenia ich z Macierzą, widząc w tym najlepszą gwarancję pomyślności i bezpieczeństwa Polski a zarazem pokoju i postępu w Europie."

Koło P. Z. Z. w fabryce Romana May'a w Luboniu

W dniu 28 stycznia 1948 r. odbyło się w świetlicy fabryki Dr. Romana Maya w Luboniu zebranie organizacyjne Polskiego Związku Zachodniego. Po przemówieniu kier. Obwodu Poznańskiego ob. Szczepańskiego zostało powołane do życia Koło PZZ przy tejże fabryce. Zarząd Koła ukonstytuował się w składzie następującym: prezes — ob. Białczewski, sekretarz — ob. Graczyk, skarbnik — ob. Drob. Można sądzić, że fakt ten wpłynie zachęcająco na tworzenie się nowych Kół PZZ.

Książki i czasopisma

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wykonały plan wydawniczy w 195%

Wykonanie planu wydawniczego, zatwierdzonego przez Radę Administracyjną w roku 1947, przedstawia się następująco:
planowano pozycji nowych 69, wznowień 38 łącznie 107, wykonano pozycji nowych 142, wznowień 67 łącznie 209, co stanowi 195% zaplanowanej produkcji.
Wyniki realizacji wymienionego planu wydawniczego wyrażają się liczbą 20.307.569 egzemplarzy stanowiących 209.643.209 arkuszy druku.

Zestawienie obejmuje tylko produkcję książek.

P. Z. W. S. wykonały ponadto:
362.534 egz. periodyków, 13,844.950 egz. druków administracyji szkolnej i świadectw szkolnych, 768.950 egz. pomocy szkolnych typu graficznego (tablice, mapki), 1.431.980 egz. zeszytów i arkuszy buchalteryjnych.

Powyższe osiągnięcia i tak znaczne przekroczenia planu wydawniczego możliwe były dzięki wytężonej pracy zespołu współpracowników PZWS oraz wyjątkowo sprzyjającym warunkom, wytworzonym na skutek uchwały Prezydium Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie uprzywilejowania P. Z. W. S. w przydziałach papieru i umożliwienia wykorzystania drukarń poza Zakładami graficznymi P. Z. W. S.

Dotychczasowy całokształt rozwoju P. Z. W. S. ilustrują między innymi następujące liczby produkcji książek w poszczególnych latach:
1945 r. (jeden kwartał) egz. 1.405.809, ark. druku 12.561.988, 1946 r. egz. 12.848.810, ark. druku 98.161.685, 1947 r. egz. 20.307.569, ark. druku 209.643.209.

Ogółem do dn. 31. XII. 1947 r. P. Z. W. S. wyprodukowały 34.562.188 egzemplarzy w 320.366.882 arkuszach druku.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych starały się spełnić swój zaszczytny obowiązek w służbie Państwa, przyczyniając się w ramach swych możliwości do realizacji reformy szkolnej.

Pollak Roman. „Uroda morza w polskim słowie" — Poznań Wydawnictwo Zachodnie 1947 r. Na okładce oryginalny drzeworyt Cz. Borowczyka i liczne artystyczne fotografie w tekście. Stron 32. Cena 120.— zł.

Prof. U. P. dr Pollak zebrał w swej książce p. t. „Uroda morza w polskim słowie" wypowiedzi naszych pisarzy o morzu. Poczynając od łacińskiej powieści Anonima Galla w 12 w., w której podaje piosenkę rycerzy Krzywoustego na widok morza pod Kołobrzegiem, — przez utwory Klonowicza, Otwinowskiego, Zbylitowskiego i Borzymowskiego — aż do poezji Mickiewicza, Słowackiego — sporo jest wypowiedzi na tematy morskie w nowej literaturze. Również Norwid poświęcił wiele uwagi morzu a to po owej słynnej, dwa miesiące trwającej, przeprawie na żaglowcu z Europy do Ameryki. Spośród współczesnych nam wymienia prof. Pollak: B. Chrzanowskiego, St. Żeromskiego, Fiedlera i coraz liczniejszą plejadę młodych literatów i poetów.

Wydawnictwo Zachodnie książkę wydało w ozdobnej szacie. Okładkę zdobi oryginalny drzeworyt Cz. Borowczyka, a w tekście znajdujemy liczne artystyczne fotografie.

Cary Lucjan „Ring wolny". Powieść. Wydawnictwo Zachodnie. Poznań 1947 r. Str. 268. Cena 400.— zł

Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio w nakładzie Wydawnictwa Zachodniego powieść L. Car'ego p. t. „Ring wolny". Dla sportowców powieść ta stanowi specjalną atrakcję, gdyż bohaterem jej jest bokser, champion lekkiej wagi. Opisy walk bokserskich i treningów potraktowane ze znajomością rzeczy zajmują w niej dużo miejsca. Strona sportowa książki stanowi jednak nie jedyną jej atrakcję. Sama fabuła powieści jest nadzwyczaj interesująca, spotyka się w niej nader emocjonujące, niejednokrotnie sensacyjne intrygi, doskonale przeprowadzoną akcję miłosną, a całość napisana jest niezwykle żywo, barwnie i ciekawie. Trudno oderwać się od lektury, która od pierwszych do ostatnich kart pochłania poprostu czytelnika.

Antoni Kawczyński: „Dannemora". Powieść. Wyd. II. Wydawnictwo Zachodnie. Poznań 1947 r. Stron 192. Cena 360.— zł.

Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu, które dotąd zajmowało się wydawaniem książek o charakterze publicznym i popularno-naukowym, z zakresu problematyki Ziem Zachodnich i niemcoznawstwa, rozszerza obecnie swój zasięg, włączając doń również beletrystykę. Łączy się to z wypełnieniem punktu programowego: „dobra książka dla Ziem Zachodnich". M. in. inicjuje Wydawnictwo serię powieści morskich. Jako pierwsza z tego działu ukazuje się kapitalna powieść A. Kawczyńskiego p. t. „Dannemora". Z dużym talentem narracyjnym prowadzi autor kilka, splatających się z sobą interesująco wyjątków, których ośrodkiem w ten czy inny sposób staje się statek szwedzki „Dannemora", w czasie pobytu swego w porcie gdyńskim. Pogłębiona psychologicznie powieść ma w zasadzie fabułę o charakterze niemal sensacyjnym, a przy tym bardzo ciekawie wprowadza w życie i statku i portu, w różnych jego działach. Zarówno zalety artystyczne, jak wartości czytelnicze, pozwalają zalecić tę doskonałą powieść szerokim kołom czytelników.

Czwarty rok działalności publicystyczno-naukowej „Przeglądu Zachodniego

„Przegląd Zachodni" numerem styczniowym wkroczył w czwarty rok swojej działalności publicystyczno-naukowej przynosząc znowu szereg aktualnych i ciekawych artykułów, materiałów i sprawozdań. Dr Alfons Klafkowski pisząc o „Trudnościach prawnych traktatu pokojowego dla Niemiec" zaznaczał, że w tej chwili ważą się losy rozwiązania tej sprawy albo w formie traktatu dla Niemiec, albo z Niemcami. Witold Supiński obrazuje „Przyczyny upadku Francji w 1940 roku" podkreślając błędy wojskowe, a zwłaszcza psychologiczne, które niejako przygotowały załamanie się na froncie w czerwcu pamiętnego roku. Ks. Szczęsny Dettlof przedstawił w Materiałach piękno kościoła parafialnego w Kłocku („Kościół i kolegium jezuickie w Kłodzku"). Dr Jan Baumgart zestawił 250 pozycji — książek, broszur, artykułów — specjalnie tłumaczonych na niemiecki przez „Publikationsstelle", dzięki czemu dokładniej poznajemy zakres zainteresowań tej tajnej organizacji nauki niemieckiej, jej cele polityczne oraz stosunek do polskiej literatury naukowej. Prehistoryk Witold Hensel omówił pokrótce „Zagadnienie pochodzenia Słowian" w związku z tzw. kulturą wysoką.

Wśród recenzji bardzo ciekawe jest szerokie omówienie pamiętników prez. Edwarda Benesza (Michał Straszewski) oraz wydanego w Szwajcarii dzieła informacyjnego o Polsce „Polska 1919—1930" (Roman Pollak).

Prospekt-Przewodnik

ukazał się nakładem Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji i Państwowych Kolei Linowych w Zakopanem, zawierający interesujące wiadomości o kolejach linowych w Zakopanem: na Kasprowy i na Gubałówkę, oraz w Krynicy na Górę Parkową jak również informacje co do szczegółów technicznych budowy i ruchu oraz opisy widoków górskich ze szczytowych stacji i opisy tras zjazdowych.

Pięknie i barwnie wykonane mapy widokowe terenów zjazdowych Gubałówki, Kasprowego i Góry Parkowej umożliwiają wszystkim miłośnikom sportu narciarskiego dowolne korzystanie z rozkoszy zjazdów różnorakimi trasami. Na pierwszy plan wysuwa się jako najbardziej interesująca mapa terenów narciarskich Kasprowego Wierchu, na której przedstawiono zjazdowe szlaki narciarskie, między innymi dwa najważniejsze z nich, znane ogółowi narciarzy nazwą FIS I i FIS II, nadto innego rodzaju zjazdy jak naprzykład dostępne tylko na wiosnę przy zupełnie pewnym śniegu, jak również zjazdy oznaczone w terenie barwnymi znakami orientacyjnymi, poza tym przejścia bez nart oraz miejsca, niebezpieczne z uwagi na możliwość lawin.

Zaznaczenie na mapie schronisk PTT ułatwi narciarzom układanie wycieczek w sposób dowolny i różnoraki.

Wydawnictwo to stanowić będzie jednocześnie piękną i wartościową pamiątkę, zachęcającą do stałego odwiedzania zarówno zimowej stolicy Polski: Zakopanego jak perły uzdrowisk polskich Krynicy.

Niska cena wydawnictwa gwarantuje powodzenie w obecnym sezonie zimowym.

Odbudowa Domu Żołnierza

w Poznaniu

Powołany z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza „Komitet Obywatelski Odbudowy Domu Żołnierza przy Tow. Przyj. Żołnierza w Poznaniu", na którego czele stoi wojewoda poznański Stefan Brzeziński, przystąpił do energicznej działalności.

Już z wiosną sekcja techniczna, na której czele stoi dyr. P. D. O. inż. Wojciechowski przystąpi do odgruzowania domu po poprzednim przeprowadzeniu przez oddział saperów, którzy się ochotniczo do tej akcji zgłosili, dokładnego odminowania gruzów.

Sekcja finansowa Komitetu z dyr. Izby Skarbowej mgr. Dudowiczem na czele, rozpoczyna obszerną akcję zbiórkową na rzecz odbudowy Domu Żołnierza. Akcja zbiórkowa obejmuje całe społeczeństwo Wielkopolskie, które niewątpliwie — jak zawsze chętnie pospieszy z ofiarami na ten cel.

Przyszły Dom Żołnierza będzie nie tylko przybytkiem kulturalnym żołnierza polskiego, ale uczci również w odpowiedni sposób ofiary katów hitlerowskich, które w murach b. Domu Żołnierza kładli swe życie w ofierze. Z inicjatywy woj. Stefana Brzezińskiego połączono w akcji zbiórkowej dwa wzniosłe cele: odbudowę Domu Żołnierza przy ul. Niezłomnych i wykończenie Domu Akademickiego przy Wałach Leszczyńskiego. Na wykończenie Domu Akademickiego przeznaczył Komitet 20% całej akcji zbiórkowej. Akcja ta w pierwszym rzędzie obejmie wieś wielkopolską, bo większość żołnierzy rekrutuje się spośród synów chłopów, następnie miasto, bo i synowie świata pracy korzystać będą z dobrodziejstw Domu.

Komitet, którego Sekretariat mieści się w Izbie Skarbowej przy Wałach Batorego 5, tel. 16-62 (sekr. gen. mgr Jerzy Kokular) uruchomił swe własne konto P. K. O V—540. Pierwsze ofiary na ten cel zołżyli: woj. Brzeziński 5 000 zł, przewodniczący W. R. N. Zygmunt Piękniewski 5 000 zł, płk Janasek, prezes Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o niepodległość i Demokrację 5 000 zł, Rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Błachowski 5 000 zł, dyrektor Izby Skarbowej mgr St. Dudowicz 5 000 zł, Dyrekcja Kolei 5 000 zł, Delegatura „Społem" 5 000 zł, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację 5 000 zł, Stronnictwo Pracy 5 000 zł, Polskie Stronnictwo Ludowe 5 000 zł, Społeczno Obywatelska Liga Kobiet 2 000 zł, Stowarzyszenie Architektów R. P. 1 000 zł.

Komitet Wykonawczy, na czele którego stanęli wojewoda Stefan Brzeziński (przewodn.), J. Eksc. Ks. Arcyb. Metropolita Walenty Dymek, przewodn. W. R. N. Zygmunt Piękniewski, dowódca O. W. III gen. W. Strażewski (wiceprzewodn.) mgr Jerzy Kokular (sekretarz generalny) żywi nadzieję, że akcja odbudowy Domu, który stanowić będzie miejsce odpoczynku żołnierza polskiego, umiłowania Narodu, spotka się z należną życzliwością ze strony całego społeczeństwa.

P. C. K. POSZUKUJE:

rodziny chłopców — Szczędziwa Konrada ur. 25. II. 1935 r., Szczędziwa Władysława ur. 17. III. 1937 r., rodzice — Władysław i Anna z d. Dyla.

Informacje do P. C. K., Poznań, Asnyka 5.

KRONIKA ZIEM ZACHODNICH

Jak pracuje Ziemia Lubuska

ODBUDOWA TARTAKU W SKWIERZYNIE

W Skwierzynie Ministerstwo Lasów Państwowych odbudowało zniszczony w 90% tartak dwutrakowy. Tartak zatrudnia 58 pracowników i przeciera miesięcznie 900 m surowca. Przy zakładzie jest wzorowo urządzona świetlica, stołówka oraz klub sportowy.

WYŚCIG PRACY W RZEPINIE

W ub. roku zdziałano w Rzepinie bardzo wiele. Odgruzowano ulice i rozebrano 2 domy, uruchomiono miejską stolarnię, łaźnię z natryskami, 2 warsztaty mech.-ślusarskie, młyn wodno-motorowy, oświetlono ulice miasta, odremontowano budynek kina itd. W bieżącym roku postanowiono przeprowadzić remont bursy dla uczącej się młodzieży, rozszerzyć księgozbiór Biblioteki Miejskiej, uporządkować park miejski i prowadzić dalszą odbudowę miasta.

WSPÓŁZAWODNICTWO NA ROLI

Do akcji współzawodnictwa pracy przystąpiły także Państwowe Nieruchomości Ziemskie. Na terenie pow. gorzowskiego komitet folwarczny wraz z administracją zespołu Lubno wezwały do współzawodnictwa zespół Staniewice. Akcja ta rozszerza się.

ODBUDOWA GORZELNI

Z 176 gorzelni istniejących przed wojną na terenie Ziemi Lubuskiej większość uległa poważnym uszkodzeniom. Zarząd Państw. Nieruchomości Ziemskich zdołał pomimo olbrzymich trudności wyremontować i uruchomić 44 zakłady, a w obecnym roku przystąpiono do odbudowy dalszych 6 gorzelni.

MEBLE LUBUSKIE JADĄ DO ANGLII

Wytwórnia mebli w Świebodzinie rozpoczęła masową produkcję artystycznie wykonanych mebli wyściełanych. Meble te znalazły masowych odbiorców w Anglii, Skandynawii a nawet Ameryce.

SZKOLI SIĘ PERSONEL PIELĘGNIARSKI

W ruchliwym ośrodku PCK w Zielonej Górze odbywa się obecnie drugi z rzędu półroczny kurs sióstr pogotowia sanitarnego. W kursie tym bierze udział 51 dziewcząt.

MASOWA PRODUKCJA CIĄGNIKÓW

Państwowe Zakłady Inżynierii w Gorzowie przystępują do budowy nowych gmachów fabrycznych. W planie produkcyjnym na rok bieżący przewidziana jest budowa 150 ciągników miesięcznie.

JUŻ WYPRODUKOWANO 3 TYS. WAGONÓW

W końcu bież. miesiąca liczba wyprodukowanych wagonów w Zaodrzańskich Zakładach Budowy Wagonów i Mostów dosięgła 3 tys. Liczba wszystkich pracowników wzrosła do 2 tys.

PRODUKCJA ULI

Powiatowy Związek Pszczelarski w Świebodzinie uruchomił pracownię wzorowych uli i sprzętu pasiecznego. Ponadto zorganizował periodyczne kursy pszczelarskie.

WYŚCIG PRACY TARTAKÓW

Z 240 tartaków poniemieckich na Ziemi Lubuskiej tylko nieznaczna część była zdolna do produkcji. W roku 1945/46 uruchomiono 18 tartaków, w następnym roku dalsze 11 tartaków. Nowy plan pracy na rok 1947/48 przewiduje przetarcie drewna w ilości 15 razy wyższej niż w roku 1945/46. Tartak w Sulechowie pracuje już na dwie zmiany. Wszystkie tartaki stanęły do współzawodnictwa.

Rzeźnia Miejska w Olsztynie instytucją dochodową

Olsztyn. Rzeźnia Miejska przynosi miastu systematycznie dochody od chwili swego uruchomienia, to znaczy od lipca roku 1945. Już w tym roku ubój w rzeźni przyniósł przeszło 100 tys. zł czystego dochodu. Rok 1946 zamyka się saldem dodatnim wynoszącym ponad 500 tys. zł, zaś rok 1947 przynosi czystego dochodu ponad 1,2 miliony zł.

Ubój bydła i świń w ostatnim roku wyniósł 2 359 sztuk oraz 470 owiec i cieląt. Należycie zorganizowana stacja kontroli mięsa i wędlin sprawdziła 17 tys. kg mięsa wieprzowego i 4 tys. kg mięsa wołowego, oraz ponad 67 tys. kg wędlin rozmaitego rodzaju.

W ścisłej współpracy z rzeźnią miejską znajdują się następujące instytucje: Rolnicza Centrala Mięsna, towarzystwo przemysłowe „Bacutil", Centrala Skór Surowych, oraz Fundusz Aprowizacyjny, których zadaniem jest racjonalne współdziałanie w zakresie gospodarki mięsem i odpadkami poubojowymi.

Doprowadzenie hal ubojowych do 100-procentowej używalności i uruchomienie chłodni przynajmniej w 50 proc. postawi rzeźnię olsztyńską na takim poziomie, że obsłuży nie tylko własne potrzeby, lecz będzie spełniać rolę instytucji eksportowej.

120 młynów posiada województwo olsztyńskie

Olsztyn. W dziale przemysłu spożywczego młynarstwo w woj. olsztyńskim wykazuje ilościowo największą pozycję, stanowi bowiem 120 zakładów, zatrudniających kilkaset osób.

Z powodu niepomyślnych zbiorów praca w młynarstwie napotykała i napotyka na trudności w postaci małej podaży zboża do przemiału. Jedynie w okresie świątecznym dało się zauważyć pewne ożywienie o charakterze przejściowym.

Ostatnio daje znów się dotkliwie odczuwać, a nawet zanotowano w kilku wypadkach rezygnację z dalszego prowadzenia młynów. Chodzi tu wprawdzie o małe i zaniedbane młyny, na których całkowite uruchomienie trzeba poczynić większe wkłady inwestycyjne.

Pięć nowych mostów na Odrze

Katowice. — Władze kolejowe przewidują w roku bieżącym poważne nasilenie prac nad odbudową mostów na terenie katowickiej Dyrekcji Kolejowej. Znajdujący się obecnie w odbudowie most kolejowy na Wiśle na trasie Oświęcim—Mysłowice ukończony zostanie w ciągu 1948 r. Połowa prac została już wykonana. Ukończona zostanie również odbudowa drugiego mostu na Wiśle, a mianowicie mostu na odcinku Pruchno—Drogomyśl.

Jeszcze większy zasięg przybiorą prace nad odbudową mostów kolejowych na Odrze. Pracami tymi kieruje Dyrekcja Odbudowy. Odbudowane zostaną całkowicie trzy mosty, z których najdłuższy, na trasie Nędza—Racibórz, liczy 300 metrów długości. Drugi z kolei most, długości 10 m, odbudowany będzie na trasie Krapkowice—Odmęt. Wreszcie trzeci most stanie na odcienku Olza—Chałupki. W sumie więc pięć mostów prowizorycznych zastąpionych zostanie mostami stałymi.

Nowe dźwigi — nowe punkty przeładunkowe w porcie szczecińskim

Szczecin. — Władze morskie kończą już rozplanowywanie przeładunków na rok 1948. Jak się okazuje w nowym roku, Szczecin będzie przeładowywał miesięcznie przeciętnie około 220 tysięcy ton. Ponieważ w chwili obecnej obroty portowe wynoszą około 100 tys. ton miesięcznie, w najbliższym czasie mają być uruchomione nowe punkty przeładunkowe i nowe dźwigi, które pozwolą na osiągnięcie planowanych obrotów.

Jeżeli chodzi o rodzaje towarów przeładowywanych w Szczecinie, to na pierwsze miejsce wysuwają się przeładunki masowe polskiego węgla i szwedzkiej rudy. Węgiel eksportowany będzie w ilości około 1.5 miliona ton i to głównie do krajów skandynawskich.

Ruda szwedzka będzie sprowadzana dla potrzeb miejscowej huty, śląskiego przemysłu hutniczego i hutnictwa czeskiego. Z portów szwedzkich przywiozą statki około 750 tysięcy ton rudy. Import rudy odbywać się będzie przede wszystkim latem i jesienią. Dalszy transport rudy na Śląsk i do Czechosłowacji przeprowadzany będzie zarówno koleją jak i Odrą. W akcji tej pomocne będą barki czeskie, których łączny tonaż będzie wynosił około 30 tysięcy ton.

Wreszcie obroty towarami drobnicowymi uzależnione są od powstania stałych linii żeglugowych oraz od kwestii budowy właściwych magazynów i składowisk. Ponieważ GAL już zagwarantował uruchomienie pierwszej linii regularnej a są duże możliwości uruchomienia również i dalszych, można się liczyć z tym, iż eksporterzy będą mieli gwarancję, iż ich towar nie będzie leżał w magazynach, ale będzie szybko wysyłany za granicę. Biorąc to wszystko pod uwagę należy przypuszczać, iż port szczeciński przeładuje około 300 tysięcy ton drobnicy. W ramach tej cyfry znajdują się już towary idące tranzytem z Czechosłowacji przez Polskę do Szwecji i innych krajów skandynawskich.

Łącznie przeto wszystkie obroty portu szczecińskiego wynosić będą w ciągu całego roku co najmniej 2.5 milionów ton. Cyfra ta nie jest przesadzona, ponieważ w chwili obecnej zdolność przeładunkowa istniejących urządzeń wynosi 1,5 miliona ton w stosunku rocznym. Nowe dźwigi już się instaluje, a w ciągu roku bieżącego nadejdą również dalsze jednostki zamówione w naszych hutach i w Czechosłowacji.

Cyfra ta natomiast nie obejmuje ewentualnych przeładunków żywego inwentarza np. koni, krów itp.; te pozycje pozwolą na podwyższenie ogólnej sumy przeładunków.

Miliard złotych na inwestycje nowych portów

Świnoujście. — Niedawno otworzone Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych otrzyma w roku 1948 miliard złotych na inwestycje przede wszystkim taborowe. Przeznaczenie tak poważnych sum na ten cel jest uzasadnione głównie wielkimi potrzebami naszych portów w zakresie akcji pogłębiarskiej. Przedsiębiorstwo musi zakupić zagranicą szereg jednostek pogłębiarskich, przy pomocy których przeprowadzone zostaną roboty we wszystkich portach polskich.

Największe prace będą przeprowadzone na trasie Szczecin—Świnoujście. Na ten cel przeznaczono 400 milionów złotych. Na roboty pogłębiarskie w małych portach Pomorza Zachodniego przeznacza się 50 milionów złotych. Gdynia i Gdańsk pochłoną 80 milionów złotych, a małe porty wybrzeża wschodniego 40 milionów złotych.

Poważne kredyty na odbudowę wsi

Gorzów. — Czołowymi zagadnieniami Ziemi Lubuskiej w obecnej chwili są w dalszym ciągu planowe osiedlanie wsi i jej odbudowa. Zagadniania te łączą się ze sobą ściśle i właściwe ich rozwiązanie — to gwarancja pełnego zagospodarowania tych ziem. Remont i odbudowa zabudowań gospodarczych odbywa się w ramach przyznawanych kredytów przez Ministerstwo Z.O. i Min. Odbudowy, za pośrednictwem Referatów Odbudowy, kierowanych przez architektów powiatowych. Prace remontowe prowadzone są bezpośrednio przez Referaty Odbudowy lub powierzane przedsiębiorstwom budowlanym. Z tych ostatnich pierwszeństwo mają przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielnie odbudowy wsi Związku Samopomocy Chłopskiej. Gdy chęć przeprowadzenia remontu wyraża sam osadnik, pomoc państwowa w formie kredytu skarbowego lub bankowego ogranicza się do dostarczenia materiału budowlanego, a prace przeprowadzone są pod nadzorem architekta powiatowego.

Akcja odbudowy osiedli na Ziemi Lubuskiej dała już poważne rezultaty. W ostatnim czasie odremontowano i przygotowano dla nowo przyjeżdżających osadników następujące ilości gospodarstw w poszczególnych powiatach: Krosno, — 89 gospodarstw, Piła — 81, w dalszej odbudowie znajdują się 139 budynków, Skwierzyna — 66, Rzepin — 39, Sulęcin — 38, Świebodzin — 31. W roku obecnym przewiduje się na ten cel kredyty skarbowe i bankowe w wysokości 350 mil. zł, które prawie w całości zostaną przeznaczone na przeprowadzenie tej akcji. Stosownie do opracowanego planu, remonty oraz kapitalna odbudowa obiektów (zniszczonych w 50%) obejmuje niemal wszystkie powiaty Ziemi Lubuskiej, wyrażając się w następujących cyfrach: pow. Strzelce 370 gospodarstw, Krosno 350, Piała 290, Świebodzin 220, Słubice 220, Sulęcin 150, Gubin 50 i pow. Gorzów 210. Ponadto przeprowadzona zostanie budowa nowych osad na majątkach parcelacyjnych w Boczowie i Pamięcinie w ilości 42 gospodarstw. Jak wynika z powyższego, zakrojona na wysoką skalę odbudowa wsi z kredytów państwowych przyczyni się niewątpliwie do szybszego zakończenia akcji osiedleńczej, tworząc jednocześnie odpowiednie warunki życiowe nowym rzeszom osadników. Należy również nadmienić, że remonty wykraczające poza zwykłą konserwację przeprowadzone przez osadników już osiedlonych, nie obarczają ich finansowo, gdyż koszty inwestycji odlicza się przy nabywaniu gospodarstw na własność.

O osiągnięciach Ziemi Lubuskiej w 1947 r. świadczą liczby, znajduje się tu 51475 gospodarstw rolnych, osiedlono 47475 rodzin, złożono wniosków o nadanie 42527, wydano orzeczeń 28196, wręczono aktów nadania 12550, w opracowaniu jest 5850 zaświadczeń hipotecznych. Poza tym wytyczono i uregulowano granice 14 tys. gospodarstw o obszarze 110 tys. ha. Rozparcelowano 20 tys. ha.

Z ogólnej powierzchni gruntów w użytkowaniu osadników znajduje się 459 tys. ha, majątki państwowe zajmują 46 tys. ha, majątki innych instytucji 10 tys. ha. na cele publiczne przeznaczono 4600 ha, na zalesienie 25 tys. ha, nieużytki i zabudowania zajmują 6000 ha, wreszcie ugory — 16000 ha.

Co najciekawsze w Gdyni

Gdynia. — Komunikację regularną na jednej z najruchliwszych tras polskich Gdynia—Rotterdam—Antwerpia i z powrotem utrzymuje statek „Śląsk". Opuścił on 26 bm. Gdynię i z ładunkiem płynie do Rotterdamu. Następne odjazdy statku „Śląsk" do Rotterdamu i Antwerpii z Gdyni przewidziane są mniej więcej na 8 i 26 lutego br.

Z końcem lutego będzie uruchomiona nowa regularna linia okrętowa, obsługiwana przez polskie statki. Przebiegać będzie ona następująco: Gdynia — Szczecin — Kopenhaga — Malmö—Goteborg—Oslo i z powrotem. Linia będzie obsługiwana przez polski statek „Oksywie" (850 DWT-cargo). W Gdyni statek będzie zabierał towary do Kopenhagi i Oslo, w Szczecinie do Malmö i Goteborga.

W związku z uruchomieniem punktu dla promu szwedzkiego w miejscowość Odra pod Świnoujściem, można stwierdzić, iż promy szwedzkie były w ciągu niemal dwu lat pracy ważnym czynnikiem w rozwoju naszych portów. Od kwietnia 1946 r. do końca tegoż roku, promy przewiozły 1 250 wagonów towarowych z ładunkiem i 7 487 pasażerów. W pierwszych miesiącach 1947 roku, w okresie całkowitego zastoju naszych portów, przez pewien czas promy były jedynymi statkami, które utrzymywały łączność ze światem. W ub. roku promy przewiozły 3 869 wagonów i 10 791 pasażerów. Były to promy „Starke" i „Konung Gustaw" wzgl. „Drottning Viktoria". Komunikacja promowa zdała swój egzamin głównie dzięki swej częstotliwości oraz oszczędzeniu manipulacji przez zabieranie towaru wraz z wagonami bez konieczności przeładunku. Promy — oprócz pasażerów — przewoziły niemal zawsze kilka, wzgl. kilkanaście wagonów drobnicy, czasem zaś — z braku innego ładunku — wagony z węglem.

Czy istotnie zapomniana fabryka?

W jednym z tygodników warszawskich ukazała się następująca wzmianka, pochodząca z Brzegu nad Odrą:

„W Brzegu nad Odrą przy ul. Chocimskiej nr 6 mieści się wikliniarnia, która należy do Państwowych Nieruchomości Ziemskich — Dyrekcji Wrocławskiej.

Będąc jednym z największych zakładów wikliniarskich na terenie całej Polski, jest ona w stanie zaopatrzyć swymi produktami nie tylko rynek krajowy, lecz również rynki zagraniczne. W chwili obecnej jednak zakład chyli się do upadku z braku funduszów i odpowiedniego kierownictwa. Kredyty i zmiana kierownictwa umożliwiłyby osiągnąć już w najbliższym sezonie jesiennym około 60% produkcji przedwojennej, a w r. 1949 zakłady wikliniarskie w Brzegu byłyby w stanie przekroczyć produkcję z 1939 roku. Wszystkie dotychczasowe starania w tym kierunku spełzły na niczym."

Przemysł wikliniarski w Polsce już przed wojną zdobył sobie zagraniczne rynki zbytu. A obecnie, gdy pozyskaliśmy nowe tereny, gdzie przemysł wikliniarski ma widoki jaknajlepszego rozwoju. Oczywiście wskazana jest pomoc zainteresowanych czynników samorządowych czy też państwowych — mamy przeświadczenie, że odpowiednie władze zainteresują się bliżej sprawą Zakładów Wikliniarskich w Brzegu i pchną ją na właściwe tory.

Złoża rudy niklowej na Dolnym Śląsku

Wrocław. — W tych dniach grupa profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego rozpoczęła badania naukowe nad zasobami złóż mineralnych Dolnego Śląska, w tym, w pierwszym rzędzie nad złożami metali kolorowych, których posiadanie uniezależnia nas od dostaw zagranicznych. Na Dolnym Śląsku znajdują się w okolicach Ząbkowic poważne złoża rudy niklowej.

W celu odpowiedniej eksploatacji tych złóż odbudowuje się zakłady techniczno-górnicze, które wytwarzać będą żelazo i nikiel. Równocześnie badaniami objęte zostały złoża rudy miedzianej między Złotorią a Bolesławcem oraz chromu, cyny i łupku w Nowej Rudzie.

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 2, czynne od godz. 8—15. Tel. 68-22. Rękopisy należy pisać na jednej stronie, pismem maszynowym. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenia pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 35,— zł, kwartalna 105,— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia za 1 mm szpalty szer. 54 mm — 36,— zł, w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów 50,— zł, za każde dalsze słowo — 10,— zł. Słowo tłustym drukiem, podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na konto PKO V 42-28. Przy ogłoszeniach seryjnych (co najmniej trzech) 30% rabatu dla ogłaszającego się.

Nakładem Zarządu Głównego PZZ. — Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu K- 49026